DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Naczelny Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | **Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg** | **Redakcja Administracja: Toruń, Szeroka 11** | Konto czekowe P. K. O. Nr 160-315. Tel. Redakcji dzienny 402, nocny 211 Telefon Administracji 286 | **Cena numeru w Toruniu i na prowincji gr. 20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejnerowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. **Toruń, niedziela 13 września 1931** **Nr. 210**

Gorzkie słowa prawdy

pod adresem Niemiec i... komisji rozbrojeniowej

na wczorajszej sesji Ligi Narodów

Genewa, 12. 9. (PAT.). Na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia przy wielkim napływie publiczności, dyplomacji i dziennikarzy francuski minister spraw zagr. **BRIAND WYGŁOSIŁ WIELKIE PRZEMÓWIENIE.** Na wstępie Briand stwierdził, że **niesłuszne** są zarzuty, **skierowane przeciwko Lidze Narodów,** oskarżające ją o bierność i niedbałość w pracach nad zaradzeniem obecnemu kryzysowi. Kryzys — stwierdził mówca — jest przedewszystkiem smutną **konsekwencją** wojny światowej, a nastąpił w wyniku egoistycznego szału nadprodukcji, w jaki wpadły po wojnie wszystkie narody. Ten **egoizm produkcji** nie uwzględnia czynników moralnych, które kierują mimo wszystko życiem narodów i na straży których stoi Liga Narodów. **Przeciwnicy Ligi korzystają oczywiście z tych jej słabości i wzmacniają obecnie swe ataki, ale siła moralna Ligi Narodów jest już dziś dostatecznie wielka, by móc tym atakom się przeciwstawić.** Przechodząc do omówienia sprawy stosunków francusko-niemieckich, **Briand** stwierdził, że pomimo ataków, skierowanych przeciwko jego osobie i bez względu **na** to, co przyniesie przyszłość, będzie on zawsze uważał okres swego życia, poświęcony pracy nad zbliżeniem francusko-niemieckiem za najbardziej dla siebie zaszczytny. Czyniąc aluzję **do projektu unji celnej austrjacko-niemieckiej,** Briand podkreślił z naciskiem, jak **szkodliwy jest system zatajenia pewnych kroków politycznych i postępowania w ważnych sprawach politycznych na własną rękę bez uprzedniego poinformowania zainteresowanych rządów.**

„Tego rodzaju postępowanie — mówił Briand — naraża na szwank wzajemne zaufanie międzynarodowe. Na przyszłość potrzeba unikać podobnych rzeczy.“

Obecna sytuacja — zdaniem Brianda — **poprawiła się znacznie** i zaufanie zaczyna odżywać. **Briand** raz jeszcze podkreślił, że **nie ustanie w sprawie dalszego zbliżenia francusko-niemieckiego.** Następnie mówca podkreślił **wartość prac komisji europejskiej** i podkreślił, że były one wysoce skuteczne, że przyniosły dużą ulgę sytuacji krajów rolniczych przez uporządkowanie sprawy zbytu produktów rolnych i przez powołanie do życia międzynarodowego banku hipotecznego dla rolnictwa. **Briand ma nadzieję, że zgromadzenie poweźmie odpowiednie uchwały,** które zapewnią dalszym pracom komisji europejskiej **możność skutecznej pracy nad naprawą położenia gospodarczego Europy.**

Również na tem samem posiedzeniu delegaci duński, norweski, holenderski, szwedzki i szwajcarski złożyli **wspólny projekt rezolucji** w sprawie redukcji zbrojeń. Autorzy rezolucji stwierdzają, że **GŁÓWNĄ PRZYCZYNĄ OBECNEGO KRYZYSU GOSPODARCZEGO JEST BRAK ZAUFANIA.** Podnoszą dalej, że redukcja zbrojeń jest jednym ze skutecznych środków dla przywrócenia tego zaufania i dla uwolnienia państw od przygniatających ciężarów wojskowych. Podkreślają następnie, że dalsze trwanie wyścigu zbrojeń musi doprowadzić do międzynarodowej rewolucji społecznej. Autorzy rezolucji apelują do zgromadzenia, by przystąpiło ono do zrealizowania postanowień art. 8 paktu i zwracają się do Rady, by ta zaproponowała powstrzymanie się od wszelkich kroków mogących spowodować zwiększenie zbrojeń aż do wyników przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 12. 9. (PAT). Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi **Narodów** zabrał głos delegat republiki hiszpańskiej **Salvador Madariagia.**

Sala była przepełniona słuchaczami, gdyż przemówienie Madariagi nosiło **charakter bardzo interesujący.** Mówca, długoletni dyrektor sekcji rozbrojeniowej Ligi, przedstawiając **historję rozwoju prac przygotowawczych** Ligi Narodów w dziedzinie rozbrojenia. zaznaczył, że istnieją powody, by ośmieszać **je i ironizować** ze względu na **wielką ilość podkomitetów, komitetów i komisyj, które zużywają olbrzymie ilości papieru,** a protokół ich — zdaniem Madariagi — mógłby stworzyć **chodnik od Genewy do Warszawy.** Z drugiej strony szerzą się poczynania rządów, będące w sprzeczności z deklaracjami, zobowiązaniami i układami. Mówca wskazał na fakt, że **mimo podpisania przez rządy w r. 1925 konwencji, zakazującej używania gazów trujących, wszystkie państwa przygotowują się do wojny chemicznej.**

Sensację w Genewie

wywołały rewelacje prasy polskiej o finansowaniu akcji ukraińskiej przez Niemcy

(o) Warszawa, 12. 9. (tel. wł.). Z Genewy donoszą, iż w sekretarjacie **generalnym Ligi Narodów panuje du że poruszenie z powodu wiadomości i dokumentów, ogłoszonych przez prasę polską o udziale Berlina w akcji terorystycznej w Małopolsce** Wschodniej (wiadomości te podaliśmy wczoraj w obszernem omówieniu). Sekretarz Generalny Ligi Narodów zażądał **przetłumaczenia tekstu artykułów i dokumentów na język francuski i angielski.**

Popłoch w Gdańsku

z powodu naszych artykułów o szpiegostwie wśród policji gdańskiej

Gdańsk, 12. 9. (PAT.). Policja gdańska w dalszym ciągu poszukuje i konfiskuje numery pism polskich, w szczególności „Dnia Pomorskiego“, w których ukazały się artykuły, dotyczące szpiegowskiej działalności prezydjum policji gdańskiej na szkodę Polski.

Dziennik nacjonalistyczny „Danziger Allgemeine Ztg.“ domaga się energicznego wystąpienia przeciwko prasie polskiej i ze swej strony publikuje drugi dzień z rzędu **artykuł. zawierający** rzekomo rewelacyjne dane o przygotowaniach wojennych polskich na Pomorzu i translokacji jednostek wojskowych.

Dziś na str. 5-tej ogłaszamy dalsze sensacyjne rewelacje o akcji szpiegoskiej policji gdańskiej

Dwie miarki...

Niskie kary za bandytyzm hitlerowców gdańskich

Wczoraj w **sądach gdańskich odbyły się dwie rozprawy,** podczas których w charakterze oskarżonych **figurowali tutejsi hitlerowcy.**

W pierwszej sprawie chodziło o **napad zorganizowany w marcu przez kilkuset hitlerowców** z posłem hitlerowskim na sejm **Greiserem** na czele na zebranie zakonu młodo-niemieckiego w Eigenhof. Podczas bójki, wywołanej przez hitlerowców zdemolowano całkowicie urządzenie sali i pobito poważnie kilkanaście osób. Z pośród napastników **był również pobity m. in. sam poseł Greiser.** Pomimo tak pewnego dowodu udziału Greisera w bójce, wniosek o wydanie go sądom został odrzucony. W rezultacie z kilkudziesięciu napastników na ławie oskarżonych zasiadło tylko **dwóch,** przy czem **sąd skazał ich na kary pieniężne po 250 guldenów,** motywując ten łagodny wyrok tem że nie byli oni dotychczas karani.

W drugim wypadku chodziło o **napad kilkunastu hitlerowców na zebranie secesjonistów ich partji** stennesowców gdańskich, przyczem trzech stennesowców było poważnie rannych. Z pośród oskarżonych **jeden skazany został na 4 miesiące więzienia,** zaś pozostałych uniewinniono. W tym wypadku przewodniczył sądowi

sędzia Bumke, były poseł nacjonalistyczny na sejm gdański, który również **przewodniczył rozprawie w znanym procesie marynarza Jeżyka** w pierwszej instancji.

Marszałek Piłsudski

wyjechał do Krakowa na grę wojenną

(o) Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.). Wczoraj **wyjechał nocnym pociągiem do Krakowa** w sprawach służbowych **Marszałek Piłsudski** Pobyt Marszałka w Krakowie potrwa kilka dni. W Krakowie odbędzie się w tym czasie **gra wojenna z wyższymi oficerami.** Marszałkowi towarzyszą zastępca szefa sztabu głównego **gen Kordjan-Zamorski** oraz szef biura głównego inspektoratu sił zbrojnych **płk. Gąsiorowski.**

„Wojna teatralna“ nareszcie zlikwidowana

Warszawa, 12. 9. (PAT) Wczoraj o godz. 20-tej **podpisana została prowizoryczna punktacja pomiedzy związkiem artystów scen polskich a związkiem dyrektorów.** Warunki punktacji mają być zatwierdzone przez nadzwyczajny walny zjazd dyrektorów, który odbędzie się w niedzielę.

O obniżenie komornego

(o) **Warszawa,** 12. 9. (Tel. wł.). Organizacje lokatorów całej Polski postanowiły wystąpić do czynników rządowych z memorjałem **o konieczności obniżenia komornego** ze względu na znaczne redukcje uposażeń urzędniczych.

„Giełda terorystyczna“ w Warszawie

(o) **Warszawa,** 12. 9. (Tel. wł.). Ciągle powtarzające się **akty teroru w stolicy,** zwłaszcza w dzielnicach żydowskich, skłoniły władze do przypuszczenia, że istnieje **specjalny KOMITET TERORYSTYCZNY.** Przypuszczenia te okazały się słuszne. **Natrafiono na ślad** t. zw. **„giełdy terorystycznej“,** której członkowie na żądanie osób trzecich **dokonywali gwałtów terorystycznych za odpowiedniem wynagrodzeniem.** Urządzono obławę i **aresztowano 52 osoby.**

Drakońskie zarządzenia oszczędnościowe w Prusach

10.000 nauczycieli bez chleba.

Berlin, 12. 9. (PAT) Według ogłoszonego komunikatu, **rząd pruski zamierza w przyszłym tygodniu wydać nowe rozporządzenie oszczędnościowe.**

W szkolnictwie zredukowanych będzie 7.000 nauczycieli szkół powszechnych i 3.000 nauczycieli szkół średnich.

Zmniejszenie wydatków personalnych nastąpić ma również przez **redukcję wydatków na urzędników,** pracowników i robotników komunalnych, **skrócenie czasu pracy i wstrzymanie wszelkich awansów i nominacyj.** Nauczyciele i urzędnicy z wyjątkiem tylko sędziów i profesorów szkół wyższych zobowiązani są do wykonywania wszelkich zajęć, odpowiadających ich kwalifikacjom fachowym.

Sensacyjne aresztowanie znanych literatów-komunistów

(o) **Warszawa,** 12. 9. (tel. wł.). Przedwczoraj **policja wkroczyła do mieszkania Izaaka Lwa** przy ul. Żórawiej, gdzie **zastała kilka osób,** obradujących nad czemś. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń policja aresztowała ich. Są nimi Wład. **Broniewski, Jan Hempel, Aleksander „Janus“ i Izaak Lew.** Okazuje się, iż **pod wodzą Hempla i Broniewskiego** odbywały się **zebrania komunistycznego komitetu literackiego.** W ostatnim czasie zebrania te były coraz częstsze, szczególnie przed ostatnim strajkiem tramwajowym i różnemi uroczystościami komunistycznemi. **Komitet rozporządzał olbrzymiemi funduszami i wydawał miesięcznie od 80—100 tysięcy zł.,** a podczas strajku tramwajowego budżet jego wynosił **270.000 zł.**

Podczas rewizji znaleziono liczne **odpisy i oryginały korespondencji z moskiewską międzynarodówką komunistyczną,** której komitet warszawski zwracał uwagę, iż **Moskwa za mało zwraca uwagi na postęp propagandy komunistycznej w Polsce.** Znaleziono również oryginały wszystkich odezw komunistycznych, jakie ostatnio ukazały się na terenie Polski.

Aresztowany Hempel był swego czasu kandydatem do Senatu z listy nr. 5 (komunistyczna). **Broniewski jest znanym literatem i autorem dużego zbioru poezji.** Wszyscy byli **znani w kołach literackich Warszawy.**

„...Polska z kryzysu wychodzi zwycięsko...”

Skromna, comiesięczna ocena polskiego Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, operująca teoretycznem określeniem, czy pojęciem naukowem w ekonomji **„KRYZYS ZAUFANIA“**, stała się ostatnio na łamach prasy opozycyjnej, zwłaszcza endeckiej, ulubionym konikiem dyskusyjnym, na którym hasa z upojeniem cała publicystyka „narodowa“.

Pojęcie „kryzysu zaufania“, jakiem Instytut wspomniany oznaczał nastroje międzynarodowe na terenie świata finansowego, gdzie pod wpływem katastrofalnej sytuacji finansowej Niemiec, poważnych wstrząsów skarbowych nawet w bogatem Imperjum W. Brytanji, ciężkich objawów zastoju gospodarczego w całych Stanach Zjednoczonych, nastąpiła daleko posunięta **ostrożność** w ekspansji kapitału międzynarodowego, tezauryzacja i wygodne odczekiwanie na..., zmianę złej konjunktury międzynarodowej, ta ocena rynku finansowego posłużyła naszej „narodowej“ prasie do stworzenia sztucznej legendy na temat

KRYZYSU ZAUFANIA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO DO .. RZĄDU.

Od samego „mistrza“ publicystyki Rybarskiego, po różne ciury prowincjonalne wszędzie rozlegał się i rozlega donośnie krzyk: **brak zaufania. Kryzys zaufania, „sanacja“ straciła kredyt, teraz na „nas“ zbawców „narodowych“ kolej** itd. itd.

Niedawno tutejszy nasz „pocieszyciel narodowy“ („słowo pomorskie“) wprost oświadczało z pychą władcy świata:

> „My (kto my?) **takiej wiary nigdy nie mieliśmy**, a teraz gdybyśmy nawet chcieli, **to już jej z siebie nie wykrzeszemy.** Sanacja wykazała już **namacalnie(!)** swoją nieudolność w zakresie spraw gospodarczych i politycznych... Jednem słowem — w obecnych warunkach, dopóki sanacja trwa przy swoich błędach **niema wogóle żadnych pomyślnych warunków**, któreby **wpłynęły budująco na wzrost zaufania...“**

Że hasło takie padło wprost z centrali zawodowych defetystów, świadczy o tem również ostatni artykuł właśnie p. Rybarskiego w „Gazecie Warszawskiej“ (z dn. 11 września b. r. nr. 281), w którym pod nazwą „Rzecz najważniejsza“ pisze z zupełnym pesymizmem:

> „...Nawet **najlepsze, najlepiej obmyślane plany na nic się nie zdadzą**, gdy ten, kto je **będzie wykonywał, nie będzie miał zaufania** w społeczeństwie.
>
> Dzisiejsze przesilenie jest w znacznym stopniu **kryzysem zaufania.** W tem tkwi **największa trudność.** Co więcej, w tem **wyraża** się fakt, że **nie przezwyciężą przesilenia** ci, **którzy dzisiaj państwem rządzą...“**

TAKO RZEKŁ LEADER ENDECJI, KTÓRY NIEGDYŚ ZA RZĄDÓW ENDE - PIASTOWYCH PIASTOWAŁ URZĄD WICEMINISTRA SKARBU.

Sądząc z tych enuncjacji puszczyków narodowych, sytuacja jest już jasna jak na dłoni. Endecja odmawia rządowi zaufania, wielki **kryzys zaufania** rośnie, przesilenia „sanacja“ ani rusz nie przezwycięży, a zatem ... narodzie ratuj się,..

> „Upadli dyktatorowie rzymscy, upadli carowie, upadli despoci, pozostały narody, i **one muszą organizować siebie i swoje państwa“** —

do czego się zabiera bardzo żywo i energicznie redaktor i publicysta „słowopomorski“, i na miejsce dyktatorów i despotów proponuje **ogromne zaufanie** do swojej osoby i innych Ossowskich, Wysockich, Matłoszów i Piszczów...

* * *

Tylko powiedzmy sobie szczerze i otwarcie: jeśli my, **mający zaufanie** do olbrzymiego wysiłku, jakiego dokonuje rząd pod wodzą Marsz. Piłsudskiego i jego zaufanych wykonawców, mamy spojrzeć prawdzie w oczy, to wolimy w każdym razie zamiast autorytetu zgorzkniałych opozycjonistów w stylu Rybarskich, Seydów, czy Sachów, tego rodzaju autorytatywną ocenę sytuacji Polski w wielkim kryzysie światowym, jaką np. minister skarbu Francji **Flandin** wyraził ostatnio pod adresem naszego państwa redaktorowi nacz. Ag. „Iskra“:

„W WIELKIM ŚWIATOWYM KRYZYSIE GOSPODARCZYM POLSKA WYCHODZI ZWYCIĘSKO Z WSZYSTKICH TRUDNOŚCI.. POLSKA MOŻE BYĆ DUMNA Z OSIĄGNIĘTYCH WYNIKÓW! OJCZYZNA WASZA WYJDZIE ZWYCIĘSKO Z TYCH ZMAGAŃ BEZ POMOCY ZAGRANICY I BĘDZIE TO JEJ WIELKIEM ZWYCIĘSTWEM. ALE NIECHAJ ZROZUMIE LUDNOŚĆ CAŁEJ POLSKI, ŻE OFIARY, KTÓRE MUSI PONIEŚĆ NA RZECZ RÓWNOWAGI BUDŻETU, SĄ KONIECZNE...“

Jest to stara historja: obcy mają zaufanie do nas, stwierdzają to czy Amerykanie (Devey, Kemmerer, Morgan) czy Francuzi itd., ale **histerja** polityczna nie **pozwala** tego prasie drukować, aby zaś „narodowy“ czytelnik przypadkiem **nie uwierzył min. Flandinowi.**

Bo jeśli np. Polak odniesie wiekopomne zwycięstwo, a nie jest przypadkiem endekiem, to zwycięstwo to zawdzięcza francuskim wodzom i ich genjalnej radzie.

Ale jeśli rząd polski walczy z niesłabnącą energją z wielkiem międzynarodowem przesileniem na naszym terenie, a minister francuski wyrazi to w formie autorytatywnej oceny, **takiej opinji w prasie endeckiej powtórzyć nie wolno,** bo ona wolałaby, by to obcy minister sanował polskie finanse...

W naszem pojęciu nowa śpiewka opozycji o **kryzysie zaufania,** jest jeszcze **JEDNĄ Z CHOROBLIWYCH LEGEND ZGORZKNIAŁYCH MALKONTENTÓW.**

Nie przymykamy oczu na trudności w kraju, na ciężkie zmaganie się z kryzysem na każdem polu. Ale my nawołujemy **do hartu i wytrwania** całego społeczeństwa na froncie walki, a nie do szerzenia paniki typowej wśród strachajłów i dezerterów na tyłach frontu.

Do tej pracy i wytrwania, do konieczności ofiary zbiorowej, nawołują nas i nasi przyjaciele — ministrowie **przyja**cielskiej Francji.

A do czego nawołują **„narodowcy“**? Ci tylko szerzą popłoch plotkami o kryzysie zaufania, albo sami kopią doły pod **zaufaniem** do naszego państwa, jak ci **warcholi**, co jak Korfanty na publicznym wiecu w Krakowie — mówią o **konieczności przygotowania się do wewnętrznej rozprawy...**

Dlatego, gdy pan Rybarski zadaje niewinne pytanie:

> **„Kto zdoła to zrobić, kto pobudzi życie gospodarcze, kto przełamie trudności** materjalne i czynniki psychiczne, szerzące przygnębienie?“...

to opinja olbrzymiej większości zdrowo, państwowo myślącego społeczeństwa odpowie mu jasno i wyraźnie:

W każdym razie **nie wy**, siewcy defe**tyzmu i niewiary we własne siły narodu.** Dzieła tego dokona ten **Obóz Pracy Państwowej,** który dotychczasowym wysiłkiem dał dowód, że wśród wielkiej burzy przesilenia światowego, steruje po odmętach trudności kryzysowych ku jaśniejszej przyszłości.

I OJCZYZNA NASZA WYJDZIE Z TYCH ZMAGAŃ, BEZ POMOCY ZAGRANICY, ALE I BEZ WASZEJ — PUSZCZYKI...

I TO BĘDZIE JEJ WIELKIEM ZWYCIĘSTWEM! **Dr. B.**

„Wielka choroba trawi świat”

Lord Cecil uderza w dzwon alarmowy

Wczorajsza mowa lorda Cecila w Genewie, która obfitowała w niektórych miejscach **w bardzo mocne momenty,** była jedna z najpoważniejszych mów, wygłoszo-



Lord Cecil.

cil poświęcił lwią część swego przemówienia sprawom ekonomicznym i finansowym.

Lord Cecil oświadczył m. innymi, że nych dotychczas na Zgromadzeniu Ligi Narodów. Zwłaszcza ustępy jej o **niemożliwości rewizji traktatów** oraz o ewentualności porozumienia niemiecko-francuskiego są tutaj żywo omawiane. Lord Ce- okres czasu w którym zbiera się XII Zgromadzenie Ligi Narodów, jest **okresem bardzo ciężkim.** Nigdy chyba dotkliwie nie zaznano takiego okresu, jak obecnie, kiedy trzeba kapitalistom całego świata dopiero uprzytamniać, że **stosunki pokojowe między narodami będą i nadal istniały.**

Lord Cecil stwierdził, że **byłoby wielką tragedją, gdyby obecne Zgromadzenie Ligi Narodów zakończyło się bez znalezienia sposobu zaradzenia kryzysowi, tej wielkiej chorobie (gorączce), która trawi cały świat.**

— Kryzys finansowy zagraża nam wszystkim, **jeżeli się nie wkroczy natychmiast.** Jeżeli się tego nie uczyni szybko, to według wiadomości, które posiadamy, **kraje dłużnicze Europy i Ameryki będą musiały zastosować moratorjum w jakiejkolwiek formie,** co jest zasadniczem niebezpieczeństwem dla obecnego systemu ekonomicznego, a może doprowadzić do **zupełnego chaosu i do demonetyzacji pieniądza,** — mówił lord Cecil. Co mogą więc uczynić teraz rządy? Gdybyśmy mieli przed sobą pewną liczbę lat, to możnaby szukać rozmaitych dróg wyjścia. Znajdujemy **się** jednak w konieczności **działania natychmiast,** bo mamy przed sobą zaledwie **kilka miesięcy,** lub nawet **kilka tygodni** czasu. Należy jaknajszybciej **przywrócić kapitałowi zaufanie. Koniecznością jest,** aby **międzynarodowy ruch kredytów i kapitałów odżył natychmiast,** aby kapitał mógł znaleźć godne zaufania rynki dla kredytów długoterminowych. Tylko **zaufanie** do **krajów wierzycielskich może skłonić kapitały do przechodzenia na rynki obce.**

Ażeby przyspieszyć ten proces, lord Cecil **odrzuca nawet konieczność gwarantowania pożyczek zagranicznych przez państwa(?).** Kraje jednak, które będą pożyczały pieniądze dla siebie — **muszą zrównoważyć swój budżet,** a pożyczek używać tylko na cele produkcyjne.

Obszernie zajmuje się dalej lord Cecil krążącemi w całej Europie **pogłoskami wojennemi i stwierdza,** że w chwili obecnej świat nie ma przed sobą groźby jakiejkolwiek wojny. Historja jednak uczy nas, że lepiej jest przyszłości nie prowokować.

Nie było w historji takiej chwili — mówi lord Cecil — jak obecna, w której **wojna byłaby rzeczą mniej prawdopodobną.** Jednakowoż mówi się o wojnie w wielu państwach, zwłaszcza zaś w tych, gdzie istnieje w tym kierunku agitacja wewnętrzna, **obliczona na niepokojenie reszty** świata.

I to jest przyczyna, że istnieje w tej chwili w świecie zaniepokojenie ogólne. Jest rzeczą Ligi Narodów, aby temu położyć kres.

Mowy, rezolucje i komunikaty urzędowe Ligi Narodów na to nie poradzą. Trzeba się chwycić środków skuteczniejszych. Lord Cecil stwierdza, że nie **teraz jest stosowny czas do rewidowania traktatów, gdyż nie przyczyniłoby się to wcale do utrzymania pokoju.**

Zły plon warcholstwa na polskiej wsi

Na łamach „Ludu Katolickiego“ znajdujemy te charakterystyczne uwagi o „państwowej“ robocie radykalizującego się Stronnictwa Ludowego

Po wsiach naszych wiecują już od szeregu lat słowami nienawiści do władz, do rządu, do obecnego porządku tacy ludzie jak pp. Witos, Brodacki, Ciołkosz, Putek i urabiają duszę bez krytycznej młodzieży.

P. Brodacki **grozi na wiecach widłami, p. Witos kpi z policji na wiecach.** Jego to przecież były słowa rzucone w stronę policji pilnującej porządku na wiecu: „Pocoś pon tu przysedł? Pon **myśli, że się pana boję?“.**

Czyż takie odezwania się leaderów ludowych wpoją w serca tłumu szacunek dla władzy? Czy potem, gdy ręka **młodego,** głupiego parobczaka skie**ruje mordercza** broń w pierś obrońcy **porządku** publicznego nie mają wraz z mordercą odpowiadać za mord i ci „wychowawcy“ naszego ludu“?

Złowrogi siew, ta straszna bezmyślna, czy może nawet celowa, siejba wyżej wymienionych panów wydaje straszny krwawy plon, a krew niewinnych ofiar spadnie ciężarem winy **na głowy** tych, którzy rozpętali po polskich wsiach tę walkę z wszystkiem, **co tworzy ład i dyscyplinę społeczną.**

Nie wolno budzić złych, poziomych instynktów, które tają się na dnie surowej nieraz jeszcze duszy ludzkiej. Niema celu, którýby usprawiedliwił taką akcję.

Trzeba raz na zawsze odsunąć od polskiej wsi tych szatanów, którzy rozzuchwalają **złe instynkty** i budzą w chłopskich sercach **złość i nienawiść.**

Czy tylko od polskiej wsi? Czy podobnej roboty warcholskiej nie spełniają równocześnie w miastach i po miasteczkach inne partje opozycyjne, szermujące frazesami o swej „narodowości“, a budzące na kresach polskości złe, poziome instynkty?

Komisarz w Wierzchosławicach?

Władze, jak donoszą gazety, rozwiązały radę gminną w Wierzchosławicach, naznaczając na jej miejsce komisarza rządowego.

Widocznie wójtostwo p. Witosa pomogło Wierzchosławicom tak, jak rządy jego, Polsce...

Projekt opodatkowania wszystkich pracowników umysł.

na rzecz bezrobotnych kolegów

Centralna organizacja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych podjęła we własnym zakresie akcję pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Dyskutowany jest w tej chwili projekt opodatkowania wszystkich pracujących członków związków na rzecz bezrobotnych.

W związku z tem rady okręgowe w Warszawie, Łodzi, Radomiu, Lwowie, Krakowie i Poznaniu, otrzymały polecenie natychmiastowego przystąpienia do zorganizowania takiej akcji.

Uczcijmy pamięć ś. p. T. Hołówki

Śmierć ś. p. Tadeusza Hołówki, zarówno przez swą formę, jak przez wspaniałą wartość życia, które pochłonęła — jest niewątpliwie zdarzeniem historycznej miary, wypadkiem apelującym do głęboko zranionych uczuć ludzkich.

Oddanie należytego hołdu duchowej postaci śp. Tadeusza Hołówki, szermierza niepodległości Polski i budownika jej wielkiej misji między wolnemi narodami, oraz nadanie hołdów temu formy trwałego symbolu i właściwej treści, jest nieodpartą potrzebą twórczych instynktów społeczeństwa.

Na drodze życia Narodu musi powstać trwały pomnik szlachetności ugodzonej przez ślepego jej wroga, a przecież zwycięskiej, a przecież twórczej, a przecież w żywotności niezmożonej.

Dla nadania tej konieczności realnych kształtów zawiązany został z grona najbliższych przyjaciół Zmarłego Komitet dla uczczenia Jego pamięci.

Komitet zwraca się do społeczeństwa z wezwaniem o składanie ofiar, które pozwolą utrwalić pamięć śp. Tadeusza Hołówki w formie, która zostanie ustalona stosownie do ideowej Jego spuścizny, oraz do zgromadzonych środków.

Komitet postara się uszanować dotychczas zgłoszone w tej sprawie inicjatywy, a jednocześnie apeluje do społeczeństwa, by zaniało składając ofiary i nie narzucało kategorycznie form ich użycia.

Janusz Jędrzejewicz, przewodniczący Komitetu. Ppłk. Glazek. Hanna Hubicka. Piotr Kurnicki. Juljusz Łukasiewicz. Mieczysław Łupkowski. Tadeusz Schätzel. Adam Skwarczyński. Gen. J. Stachiewicz. Wojciech Stpiczyński. T. Szturm de Sztrem Płk. J. Ulrych.

Rząd sowiecki topi bezbronne dzieci jak szczury!

„Bezpryzornyj" jest to istota ludzka — dziecko do lat 16 — o którem nikt nie myśli i o które nikt się nie troszczy. Rodzice — o ile jeszcze żyją — nie dbają o nie. Zatracili wszelkie poczucie rodzicielskiej miłości, a zresztą warunki życiowe są tak straszne, że poprostu nie mają możności zapewnić swoim dzieciom elementarnych środków do życia. Żadnych charytatywnych instytucyj opieki nad dzieckiem pod sowieckim rządem nie ma, ani być nie może. Dziecko sowieckie jest dosłownie bezbronne i wydane na pastwę okropnych warunków, stworzonych przez obecny reżim. Nazwą „człowieka" nie licuje zupełnie z nieszczęśliwą istotą zwaną „bezprizornym". Jest to stworzenie wyrastające bez wychowania i nauki, które nie żyje, lecz wegetuje i do żadnej rozumnej funkcji społecznej nie jest zdolne. Wzrasta ono jak dzikie zwierzątko, któremu wszelkie pojęcia obowiązku, moralności, uczciwości i przyzwoitości są obce, rozwija się na młodocianego przestępcę, nietylko złodzieja lecz i mordercę, staje się istotą fizycznie i duchowo chorą, od najmłodszych lat obeznaną z alkoholem, chorobami wenerycznemi, zimnem i głodem.

W słynnem dziele prof. Iwana Iljina „Świat nad przepaścią" czytamy wstrząsające przykłady tragedji rosyjskiego dziecka. Książka ta winna płonąć jak pochodnia drogowskazu dla państw Europy zachodniej i jak sygnał alarmujący przestrzegać je przed trucizną śmiertelnego rozkładu sowieckiego zdziczenia. Włosy stają na głowie, gdy czytamy również opis przytułku nocnego dla bezprizornych zamieszczony w międzynarodowym protokóle nr. 77. „Pierwsza rzecz, rzucająca się w oczy, to brud, smród i bijatyka grających w karty chłopaków. Między halą do spania a miejscem ustępowem, niema wogóle żadnej różnicy. Należałoby tam wchodzić z maską gazową na twarzy. Na ziemi kłębi się rój żywych trupów, przeżartych najstraszliwszemi chorobami. Na zaplutej podłodze leżą obok siebie starcy i syfilitycy — chłopcy. Jeden wytrząsa na sąsiada koszulę pełną wszy, drugi ściąga śpiącemu sąsiadowi buty, które da się jeszcze spieniężyć"; niepodobna powtórzyć wszystkiego na co patrzą przerażone oczy zwiedzającego w tem piekle obrzydliwości!

Bezprizornyj otrzymuje ubranie tylko przypadkowo. Registrowano już wypadki gdy nagie zupełnie dzieci biegały po ulicach. Bielizna uchodzi za zbytek i tylko wyjątkowo staje się udziałem nieszczęśliwych. Jedynem odzieniem bezprizornego bywa jakaś stara spodnica, podarty płaszcz, worek — wszystko cokolwiek mu w ręce wpadnie. O obuwiu nie ma wogóle mowy. W przytoczonym powyżej protokóle 77 czytamy: „Jest godzina 8 rano. Wszyscy muszą opuścić przytułek nocny. Zimny, mroźny dzień. Przeszywający do szpiku kości wiatr. Na dziedzińcu stoi chłopczyk w koszulinie, z jedną nóżką w gumowym kaloszu, z drugą owiniętą w starą futrzaną czapkę, z pod której widać krew. Straszne te postacie rozłażą się jak mrówki po mieście, zatrzymują przed wystawami sklepów, plują przechodniowi w twarz i kradną co się da. Na targ idzie kobieta z koszykiem i torebką. Nagle z bramy domu wyskakuje i rzuca się na nią „bezprizornyj" i stara się wydrzeć torebkę z pieniędzmi. Kobieta się broni. Lecz już otoczyło ją pięciu czy sześciu bandytów: Jeden jak dzikie zwierzę chwyta ją za kark, drugi wykręca jej ręce, trzeci brzytwą kaleczy jej dłoń, inni rzucają ją na ziemię, gryzą, drapią, wyrywają zdobycz i uciekają. — Zauważy ten incydent milicjant — jeśli zauważyć raczy — wyśledzi gdzie się schronili bezprizornyje. Okazuje się zazwyczaj, że kilkuset bezprizornych mieszka w jakimś opuszczonym niewykończonym budynku, gdzie otwory okien i drzwi pozasłaniali gałganami i żyją gorzej niż rozbójnicy w wiekach średnich. Znaleziono raz w takiem rozbójniczem piekle kilkaset skórek z kotów. Dzikie hordy karmiły się mięsem kociem, skórki wymieniając na tytoń.

Co czyni rząd sowiecki jak uda mu się wytropić takie osiedla bezprizornych? Czyni obławę, i — jak to już bywało — ładuje 1000 ludzi na statek, który odpływa na niedaleko od Leningradu położone jezioro Ładoga. Tam... na środku jeziora... przedziurawia się statek... jak szczury topi Rosja swoją nieszczęśliwą bezbronną młodzież!

Czy Bernard Shaw wie o tem? Czy propaguje wywóz Anglików na środek kanału La Manche?

Rosja Sowiecka chwali się, że niema bezrobotnych. Posiada zato bezprizornych i tych skwapliwie się pozbywa.

Z Chin nadchodzą coraz groźniejsze wiadomości o katastrofalnej sytuacji

na obszarach, dotkniętych przez niebywały wylew rzeki Jangtse

Wody Żółtej Rzeki wezbrały już tak dalece, iż większa część miasta Hankau znajduje się zupełnie pod wodą, z której wystają zaledwie dachy domów. Wały ochronne dawno już popękały, nawet tama kolejowa, na której ludność skupiona w gęste masy szukała schronienia przez falami, zapadła się w wielu miejscach.

W dzielnicach europejskich kursują po ulicach wszędzie parowce, które z wielkich domów towarowych z najwyższych pięter ratują resztki towarów przed ostateczną zagładą.

Najstraszliwszą rzeczą są olbrzymie ilości trupów, które pływają po ulicach. Nikt nie dba o nie, a w pierwszych dniach powodzi zdarzało się nawet, iż otwierano pływające trumny, wyrzucano zeń zwłoki do wody, a trumien używano jako łodzi.

Telegraf i telefon dawno już są nieczynne. Także samoloty, które jedynie mogłyby przeprowadzać skuteczniejszą akcję ratunkową, zatonęły w wezbranych falach rzeki. Sytuacja staje się coraz groźniejsza.

LUDNOŚĆ STOI W OBLICZU ŚMIERCI GŁODOWEJ.

Jarzyn dawno już niema. Zapasy ryżu stają się coraz szczuplejsze. Mięsa od wielu już dni nikt nie odważa się jeść z obawy, iż mogłoby być zadżumione i pochodzić od wyłowionej z fal rzeki padliny. — Dokładnej liczby ofiar, które utonęły czy zginęły z głodu, nikt nie jest w stanie podać. Rzeczą pewną jest jedynie, iż w samem Hankau zginęły setki tysięcy, zwłaszcza iż cholera i tyfus dziesiątkują ludność. Wieczorami i w nocy całe miasto pogrążone jest w ciemnościach, gdyż elektrownie są zatopione. Utrudnia to znacznie prace ratunkowe. Świece i zapałki osiągnęły niebywałe ceny. Ktokolwiek może zebrać nieco dolarów, ucieka parowcami rzecznemi, przepełnionemi w niebezpiecznym stopniu, w górę rzeki do dzielnicy letniej Kuling, w której schronili się wszyscy obcokrajowcy. Nadomiar złego panuje w Hankau niebywały upał. Termometr w cieniu nie spada poniżej 35 stopni Celsjusza.

O grozie sytuacji świadczy załączona na ostatniej stronie ilustracja.

W Kortezach

Szaleńcze skoki najmłodszej republiki świata

(Korespondencja własna).

Madryt, we wrześniu.

Nieznośne upały, łagodzone tylko od czasu do czasu gwałtownemi burzami, wpływają na atmosferę obrad konstytuanty równie gorącą i równie burzliwą. Kuluary Kortezów rozbrzmiewały już echem siarczystych policzków, a sale obrad stają się coraz to widownią ostrych starć, wbudzających obawę, że przeciwnicy lada chwila przejdą od słów do czynów.

Oto mała próbka dyskusji: Przemawia minister skarbu Indalecio Prieto, przywódca partji socjalistycznej, odpowiadając na interpelację z powodu zaburzeń w Nawarze, wciśniętej w Pireneje, usposobionej prawicowo i klerykalnie.

Minister: Każdemu wiadomo, że posłowie z tej dziury są bandą wrogów rzeczypospolitej! (Protesty na ławach nawarskich. Okrzyki: „Na wiec, na wiec!")

Minister: To śmiecie: złożone z karlistów, reakcjonistów i jezuitów (sprzeciwy na licznych ławach).

Przewodniczący Besteiro (także socjalista): Prosiłbym p. Prieto, aby panował nad wybuchami swego temperamentu.

Minister: Nie mogę! Przecież oni mnie wysyłają na wiec!

Przewodniczący: Ale pan nie jest obowiązany tam pójść!

Na szczęście nie bywa tak stale. Dyskusja zasadnicza nad działalnością rządu tymczasowego odbywała się na wysokim poziomie i wykazała głęboką troskę Kortezów o dobro państwa. Interesująca była debata o pociągnięciu do odpowiedzialności działaczy z czasów dyktatury. Niektórzy posłowie rozstrząsali winy poszczególnych ministrów Primo de Rivery i żądali oddania pod sąd eks-króla Alfonsa za złamanie przysięgi na konstytucję i za zdradę stanu.

Pełną godności i odwagi cywilnej mowę wygłosił premjer Zamora, przeciwstawiając się tendencjom poselskim. — Izba nie jest trybunałem, powołanym do sądzenia — mówił — Jej rola musi ograniczyć się do utworzenia takiego trybunału, obdarzonego niezawisłością sędziowską i służącego tylko sprawiedliwości i praworządności, bez ulegania fluktuacjom politycznym. Tylko taki bezstronny sąd, dający wszelkie gwarancje prawidłowości odbywającego się procesu, godzien jest w imieniu Rzeczypospolitej wyrokować o tych, co złamali przysięgę, zgwałcili konstytucję i wepchnęli naród w niewolę, a potem w nędzę.

Tymczasem wyznaczony przez Kortezy komitet dla zbadania przestępstw b. rządu Rivery nakazał aresztowanie wszystkich członków b. rządu dyktatorskiego, w przewidywaniu przygotowań monarchistów do zamachu stanu.

Najważniejsza jednak faza prac Kortezów rozpoczyna się dopiero teraz. Będzie ona dotyczeć konstytucji republikańskiej, której projekt jest już opracowany przez komisję parlamentarną.

Projekt komisji zawiera krańcowe postulaty, przenoszące Hiszpanję z ustroju nawpół feodalnego, dyktatorsko-monarchicznego, zacofanego pod każdym względem, do ultrademokratycznych urządzeń, opartych na plebiscycie przy wyborze prezydenta i na referendum ludowem w rozmaitych wypadkach. — Nadto projekt zawiera postulaty: oddzielenie kościoła od państwa, skasowanie klasztorów i pozbawienie praw obywatelskich świeckiego duchowieństwa. Od dawnej szkoły jednowyznaniowej przechodzi się do bezwyznaniowej, od analfabetyzmu — do postulatu jednolitego szkolnictwa, od zmonopolizowania obszarów ziemskich w rękach wielkich posiadaczy arystokratycznych — do tolerowania tymczasowo tylko prywatnej własności i zapowiedzi wywłaszczenia bez odszkodowania; od biurokratycznego centralizmu — do autonomji regjonalnej ziem, „mających określone cechy kulturalne, historyczne i ekonomiczne", od prawodawstwa dyktatorskiego — do jednoizbowości, od kastowości państwa — do zniesienia tytułów szlacheckich.

Te szalone skoki nie zaspokoją jeszcze pragnień ducha anarchicznego, panującego zarówno w Katalonji, jak i w Andaluzji, zrażą natomiast do obecnego ustroju żywioły umiarkowane.

Alerta.

Na marginesie

Jeden do sasa, drugi do lasa, a inny do „czynnego wystąpienia"

Stronnictwem, które najmniej jest jednolite w poglądach politycznych i w swym stosunku do obecnego rządu, jest Chadecja (Chrześc. Demokracja). Świadczą o tem następujące stanowiska, zajęte w prasie tej partji:

„Głos Pracy", organ lwowskiej Chadecji tak pisze o swoim stosunku do rządu:

„Zapewne bardzo się różnią rozmaici ludzie w swoich zapatrywaniach na rządy dzisiejsze. Ale to pewne, że rządy te, chociaż im wiele rzeczy zarzucać słusznie można, nie szukają walki z kościołem, nie idą na zniszczenie państwa, starają się uwzględniać potrzeby wszystkich warstw narodu i gdyby te rządy zupełnie ustąpiły, minimalne są widoki, czy przyszłyby lepsze. W takich warunkach stronnictwu katolickiemu wypada prowadzić jedynie politykę uczciwą, rzeczową, wychowującą państwowo szersze warstwy".

Krakowska Chadecja myśli inaczej. Jak podaje „Głos Narodu" na zebraniu chadeckiem w Krakowie p. sen. Korfanty:

„podkreślał obowiązek wyjścia z atmosfery bierności i tchórzostwa, a przygotowania się do czynnego wystąpienia w ciężkich chwilach, które mogą nadejść".

A więc nawoływał do rewolucji czy też przewrotu. I jak to pogodzić te dwa stanowiska w jednej partji. A może to już dwie, nie jedna partja?!

Tam więc rozsądne stanowisko rzeczowości, u Korfantego warcholstwo, ciągle szykujące się do jakichś wystąpień czynnych, a w Chadecji poznańsko-pomorskiej?

Kto tu stanowisko określi wyraźnie, temu konia z rzędem w nagrodę.

Rozmaitość poglądów nielada.

Kto wygrał?

W drugim dniu ciągnienia 5-tej Klasy 23-ciej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące.

po 20.000 zł na n-ry 37.179 i 141.975.
po 15.000 zł na n-ry 27.974 i 146.390.
po 10.000 zł na n-ry 50.352 i 155.574.
po 5.000 zł na n-ry 58.873, 73.567, 107.295, 112.749, 139.912, 170.408, 197.430 i 198.825.

Uczeń Woronowa przeciw swemu mistrzowi

Ciekawa polemika dwóch uczonych

Wśród uczonych zajmujących się kwestją odmłodzenia, wiele sporu wywołuje obecnie pytanie: **Jak długo trwa skutek transplantacji gruczołów małpich?**

W tej sprawie zabrał obecnie głos współpracownik Woronowa, **prof. Douvernois**, jeden z najwybitniejszych uczonych europejskich.

W jednym z francuskich czasopism medycznych ogłosił prof. Douvernois bardzo ciekawe i interesujące wywody, które zwróciły uwagę świata lekarskiego.

Wywody swoje opiera prof. Douvernois na całym szeregu bardzo skrupulatnych eksperymentów naukowych.

Oto np. pewnemu 65-letniemu starcow zaszczepiono operatywnie

gruczoły pawiana.

Następnie po dwu latach gruczoły te znowu wydobyto i poddano **analizie mikroskopijnej.** Odmłodzenie w tym wypadku udało się doskonale. Już po trzech miesiącach nastąpiło silne wzmożenie zdolności umysłowych, sprawności fizycznej i funkcyj organów rozrodczych. Ten **stan dodatni trwał dwa lata...** Potem zaczęła powracać **starość.**

Postanowiono tedy zbadać, jak przedstawiają się teraz owe gruczoły pawiana. Były one zachowane, lecz w poszczególnych tkankach zmieniły się bardzo. Kanalik nasienne uległy

degeneracji

i zostały niejako zachwaszczone **tkanką łączną...**

Prof. Douvernois utrzymuje zatem stanowczo, że odmłodnienie metodą Woronowa jest tylko **czasowe,** t. j. po pewnym okresie **zachodzi potrzeba ponownej operacji.**

Na tem tle właśnie doszło między prof. Douvernois a samym Woronowem do konfliktu, gdyż uczony rosyjski przypisuje swoim operacjom

trwałość wieloletnią.

Douvernois mimo to publicznie wystąpił z innemi poglądami, co doprowadziło do zerwania między Woronowem a jego współpracownikiem.

Więzienie z przepychem

Nowy York pozwolił sobie na iście amerykańską ekscentyczność: **nowe więzienie żeńskie, urządzone z komfortem,** którego pozazdrościćby mógł niejeden pensjonat. Zewnętrznie budynek nie różni się prawie od otaczających go domów: **na oknach niema krat,** zgrabne balkoniki ozdobione są kwiatami, wogóle wygląd więzienia przypomina raczej gmach szkoły, czy hotelu. **Każda z więzionych kobiet będzie miała oddzielny pokój,** urządzony tak, jak numer przyzwoitego hotelu, z **miękkiemi meblami** i bieżącą wodą, zimną i gorącą. Pozatem są ogólne salony, z radjo, gramofonem, czytelnia z wielką ilością pism, sala gimnastyczna, urządzona według ostatnich wymagań sportowych, szpitał z dobrymi doktorami i salą operacyjną. Dla narady uwięzionych z ich adwokatami jest szereg pokoi specjalnych, izolowanych od siebie, gdzie niema obawy, aby ktoś mógł podsłuchać rozmowę. Słowem **życie w takiem więzieniu przedstawia się jako idylla** i można przypuszczać, że w dzisiejszych czasach kryzysu i bezrobocia, **„klijentki"** będą stały w ogonku do tego raju.

Na ten temat właśnie toczy się polemika w prasie amerykańskiej. Założyciele więzienia twierdzą, że dobre warunki wzbudzą w przestępczyniach skruchę i zachęcą do uczciwego życia. Większa część społeczeństwa sądzi jednak, całkiem logicznie, iż kara powinna być przykrzejsza od przestępstwa, w przeciwnym bowiem razie zachęci do kary.

Drogocenny stolik

Ciekawa przygoda kupca

W Paryżu zdarzył się obecnie **niezwykły wypadek** o charakterze wybitnie romantycznym i wprost nieprawdopodobnym, choć zupełnie prawdziwy...

Na drugiem piętrze przy ul. Byrona pod numerem 42 mieszka w skromnie urządzonym mieszkaniu **kupiec Andrzej Belot z żoną i 3 córkami.** Belot widział niegdyś **lepsze czasy.** Handlował na wielką skalę drzewem i węglem, był właścicielem domu przy ulicy Byrona pod nr. 2, posiadał nadto piękną willę...

Później **opuściło go szczęście.** Wdał się w ryzykowne spekulacje i wreszcie zmuszony był do sprzedaży domu i willi i do zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Pozostały mu jeszcze do wyrównania jakieś **drobne długi,** którym odmawiał uprawnienia. Doszło do procesu. Wierzycielom Belota przyznano zajęcie ruchomości.

Gdy komisja sądowa zjawiła się w mieszkaniu Belota, w domu była tylko służąca. Odrazu zafantowano kilka przedmiotów, a między niemi **niewielki stolik toaletowy.**

Około godz. 6-ej wieczorem powrócił do domu Belot. Zdrętwiał z przerażenia, gdy ujrzał **brak niepozornego stoliczka.** Oto bowiem w stoliczku tym istniał **tajny schowek** w którym znajdowało się **100 tys. franków,** ocalonych przez Belota z katastrofy finansowej. Tę wcale pokaźną sumę zataił Belot przed wierzycielami. Kupiec zawiadomił natychmiast komisarjat policyjny i prosił o interwencję. Wysłano **dwóch agentów,** którzy dopiero po dłuższym czasie znaleźli owego wierzyciela i dowiedzieli się, że **stolik został sprzedany pewnemu stolarzowi, zamieszkałemu w pobliżu.** Stolarz w obecności agentów odnalazł oczywiście owe pieniądze i zwrócił je właścicielowi.

—

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Policjant i serce

Pomimo szowinizmu, z jakim prasa niemiecka traktuje każdą wiadomość z Polski, od szeregu dni obiega najpoważniejsze pisma niemieckie następująca notatka o polskim policjancie:

Do jednej z piekarń w Katowicach wszedł jakiś nędznie wyglądający człowiek, który korzystając z panującego tam tłoku porwał bochenek chleba i zaczął uciekać. Posterunkowy, który w pobliżu pełnił służbę, puścił się za uciekającym w pogoń, zanim go jednak dogonił, ten zniknął w otworze nędznego, napoły walącego się baraku. Za uciekającym wpadł do baraku również policjant, zatrzymał się jednak na progu, uderzony straszliwą nędzą, jaką zobaczył. Pod pochyloną od wiatru ścianą z desek leżało na barłogu czworo wynędzniałych dzieci. W drugim rogu leżała zupełnie apatycznie jakaś młoda kobieta, jakby dogorywała. Gdy dzieci zobaczyły chleb, rzuciły się nań żarłocznie. Na ten widok policjant nie mógł powstrzymać wzruszenia: sam niezbyt hojnie uposażony, wcisnął biedakowi w rękę kilka złotych, pozostawiając sobie tyle tylko, by móc zapłacić piekarzowi za skradziony chleb.

Prasa niemiecka stwierdza z żalem, że nazwiska poczciwego polskiego policjanta nie udało się ujawnić.

—

Kawalerowie żeńcie się!

Rząd bawarski wydał **dekret zniżający** od dnia 1 października r. b. **wszelkie zarobki nieżonatych i bezdzietnych urzędników** w gminach, powiatach, okręgach oraz instytucjach publicznych, podlegających nadzorowi państwowemu o ile jednak pensje ich przewyższają 1500 mk. rocznie, podobnie jak to przewiduje w stosunku do urzędników państwowych wydane przed kilku dniami rozporządzenie o redukcji pensyj.

Dziwactwa Fordów i Rockefellerów

Ciekawe szczegóły z życia krezusów amerykańskich

Jeden z dzienników amerykańskich podaje ciekawe **szczegóły, dotyczące życia miljonerów amerykańskich.** Dowiadujemy się z tego artykułu o rozmaitych dziwactwach, które warto przytoczyć.

I tak **król samochodów Ford** uważa za najmilszą rozrywkę dłuższą

pieszą przechadzkę.

Gdy w niedzielę tysiączne rzesze wybierają się za miasto w autach fordowskich, sam Ford rusza pieszo w towarzystwie syna, czy któregoś z przyjaciół i całemi godzinami **maszeruje niezmordowanie.**

Sławny król nafty **John Rockefeller** nie znosi światła elektrycznego. W jego gabinecie na biurku stoi

olbrzymia lampa naftowa,

jako miłe wspomnienie tego cennego płynu, któremu Rockefeller zawdzięcza swój kolosalny majątek. Rockefeller przebywa w przepięknej posiadłości swej **Pocantino-Hills.** Aby ochronić się przed niepożądanymi gośćmi i złodziejami, zaprowadził straż, złożoną z **50 murzynów herkulesowej budowy...**

Król bankierów **Morgan** jest zapalonym zwolennikiem **rybołówstwa.** Nieraz całemi godzinami poświęca się temu sportowi, który jest jego zdaniem, największą przyjemnością.

Bostoński miljarder **Rolf Block** zajmuje się namiętnie gromadzeniem

pięknych lasek i kijów.

Król jedwabiu **James Dollard** zbiera z ogromnym zapałem **dywany** i posiada ich **najpiękniejszą kolekcję.**

Oryginalnym typkiem jest kalifornijski miljarder **Edwin Brown,** który przepada za tem, aby oddawać się **żebraniu**

w stroju nędzarza.

Jak już o tem pisaliśmy — **maskarada** ta stała się dla niego kilkakrotnie **przyczyną niemiłych przygód i nieporozumień.**

Jeden z Vanderbildtów mieszka w skromnym domku w Pensylwanji, choć posiada do swej dyspozycji jeden z najokazalszych pałaców świata.

—

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

85) Powieść z r. 1935.

— Pani Hanno! Bądź jak bądź mąż pani był z wyjątkowej stali osobnikiem...

— Pan tak mówi o Karolu?! Pan?! O zdrajcy?... zawołała, wielkiemi, załzawionemi oczyma paląc jego twarz.

— Droga pani, powiedziałem co myślę... Takiego osobnika można zastrzelić, lecz nie wolno go deptać....

Ona zerwała się na nogi i pochwyciła go za rękę.

— Pan tak mówi?... Oh, jaki pan szlachetny.... rozpłakała się, przykryła twarz chusteczką i dygotała w wzruszeniu. Kojące jego słowa szły po nerwach jej niby ciepły zefir. Bo on uspokajał ją jakby dziecko.

Wreszcie otarła oczy i poczęła w skupieniu:

— Pan mi o nim nic nie chce powiedzieć i nie powie nigdy... Uważa pan, że to powinno pozostać tajemnicą między wami... Może to najlepiej, jeśli pan tak uważa.... To co pan uczynił z Karolem, musiał pan uczynić, jako Polak i stróż... Mimo to znalazł pan szlachetne słowo nawet dla zdrajcy.... Ja panu dziękuję! Dziękuję!..... Nie spotkałam w życiu takiego człowieka k pan... — wyszeptała z pochyloną głową.

doktór, ogromnie zawstydzony, począł trzepać językiem maszynowo, całować jej ręce, dziękując za „łaskawość".

Pani Hanna zanurzyła się w rezygnacje i stała przed nim zgaszona, cicha, aż, raz jeszcze uścisnąwszy jego rękę z wylanem: „dziękuję" zwróciła się ku drzwiom.

Wracała do siebie jakby z wielkiej, duchowej kąpieli. Nie wyniosła od dr. Niegrodzkiego nic, jeżeli nie potwierdzenie tego, że była żoną zdrajcy. Mimo to wszakże wstąpiły w nią blade zorze ukojenia, tak podziałał na nią mistyczny kontakt z duszą pełną współczucia i głębokiej miłości. Na obłoku tych uczuć jego spoczęła jakby pod skrzydłem anioła i czuła, że on wyrwał gryzący piołun z jej cierpienia.

Odtąd poczęła powracać w kolisko ludzi żywych i nawiedzały ją myśli, czy nie wyjechać do ciotki, która tak serdecznie opiekowała się jej synkiem w czasie jej niemocy.

Od pani Eryki Wesser otrzymała tylko jeden list, w odpowiedzi na pismo, w którem Czesław Rybicki w zastępstwie siostry donosił jej o dramatycznym zgonie kapitana portu. Okazało się z tego, że o tym fakcie zawiadomili panią Wesser już wcześniej „przyjaciele" denata, jakich pani Hanna nie byłaby musiała wymienić po nazwisku. Czesław podejrzewał, że był to generał v. d. Lippe i młody Lautenbach.

Pani Wesser przyjęła żałobny list z rezygnacją osoby, jakby zdawna przygotowanej na najgorszą wiadomość o synu. Pisała: „Umarł jak mężczyzna, którym był całe życie". Nie zapraszała synowej do siebie i nie obiecywała jej odwiedzić dla „braku zdrowia", nadmieniając enigmatycznie: „Zresztą po tem zawieszeniu broni, nie wiadomo co nastąpi". W jej pojęciu zatem stan rzeczy był zawieszeniem broni, po którem powinien był nastąpić pogrom Polaków. „Nie pragnę zatem przyjeżdżać do Polski ani na Pomorze", dodała, aby nie było wątpliwości, że Pomorze uważa za nie-polską ziemię, zapewne za „zrabowaną Niemcom".

Rozpisywała się szczegółowo o finansach denata, który pozostawił w pewnym banku Amsterdamskim zarobiony w Ameryce kapitał w wysokości kilkunastu tysięcy dolarów. Sumę tę przekazała Hance jako spadek przypadający żonie i dziecku jej syna, a zachowała dla siebie pamiątki po nim, a mianowicie „honorowe odznaczenia, jakich żona innej narodowości nie umiałaby uszanować".

List ten dał Hance i Czesławowi wiele do myślenia. Mając pewne wątpliwości, czy kapitał ten nie był nagrodą za służbę szpiegowską, napisali do owego banku Amsterdamskiego po informacje, lecz okazało się, że pochodził on istotnie ze źródła przez panią Wesser wymienionego.

W najbliższym czasie wypadało wdowie opuścić luksusowe mieszkanie „kapitana portu". Ponieważ „home" Czesława i Inki świecił jeszcze pustkami, Hanka postanowiła podarować im kilka zbędnych dla siebie mebli, między innemi ogromne biurko Biedermajerowskie. Inka była niem zachwycona, i gdy je odstawiono od ściany, oglądała piękny mebel szczegółowo.

Zaintrygował ją przytem nieduży, w połowie tylnej ściany biurka zgrabnie wklejony czworobok.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dokąd sięga szpiegostwo niemieckie w Gdańsku?

Polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne pod opieką szpiegów

Gdzie kryje się gniazdo tego szpiegostwa?

To, co przedstawiliśmy w poprzednich artykułach o zbrodniczej „robocie" policji gdańskiej, skierowanej przeciw Polsce, daleko nie daje jeszcze wyczerpującego obrazu o ich metodach i środkach działania oraz zasadniczych celach.

Zresztą wszystkiego można się spodziewać od przedstawicieli oficjalnej władzy bezpieczeństwa Wolnego Miasta, **którzy wydają polecenie zamordowania oficera polskiego,** członka przedstawicielstwa dyplomatycznego Rzeczypospolitej Polskiej.

I tak, niektórzy **wyżsi urzędnicy Komisarjatu Generalnego w Gdańsku stale narażeni są na to,** że, gdziekolwiek się ruszą, **włóczą się za nimi ciemne indywidua** i starają się nie spuścić ich z oka. Wieczorami pod mieszkaniami ich urządza się niekiedy nieludzkie ryki, pełne ordynarnych wyzwisk i prowokacyj, lub co chwila niepokoi się ich alarmującym dzwonkiem telefonicznym, wrzeszcząc przez telefon typowo pruskie, jedyne zresztą w swoim rodzaju ordynarnym na całej kuli ziemskiej, wykrzykniki, wyzwiska i t. p.

SZPIEGOSTWO W PRYWATNEM MIESZKANIU OFICERA POLSKIEGO.

Oto przykład. W dniu 6 czerwca 1928 roku mieszkanie oficera w Sopotach, Pomerscherstr. 42, należącego do Wydziału Wojskowego Komisarjatu Generalnego Rzplitej w Gdańsku i będącego na liście dyplomatycznej było od godz. 7 rano obserwowane przez asystenta policji gdańskiej Oslowa Waltera, znanego nam już z afer Dziocha i pani W., oraz asystenta policji kryminalnej Wernera.

Po wyjściu owego oficera z domu do biura, przyszedł do mieszkania jego, w którem znajdowała się tylko służąca, właściciel domu o nazwisku Krauledat, w towarzystwie Oslowa. Jednak Krauledat przedstawił Oslowa jako zduna, który ma zbadać piece. — Postarano się o to przedtem, że faktycznie jeden z pieców w mieszkaniu wypowiedział posłuszeństwo. — Oslow zaczął więc badać napozór piece jeden po drugim, a w rzeczywistości usiłował nawiązać rozmowę ze służącą, której obiecywał postarać się o „narzeczonego", a zarazem okazywał bardzo duże zainteresowanie fotografjami, które starał się wyłudzić od służącej (lub w dogodnym momencie wykraść z albumów). Szczególnie zależało mu na fotografji właściciela mieszkania. Ponadto **wypytywał on o różne sprawy personalne Komisarjatu,** które służąca mogła była z rozmów, słyszanych w domu, wiedzieć.

Przy wyjściu z mieszkania Oslow zaznaczył służącej, aby nic nie mówiła swemu panu, **że on (Oslow) wypytywał ją o rozmaite osoby Komisarjatu,** boć go to zresztą, jako zduna nie obchodzi.

Dnia 6. VI. OSLOW ZŁOŻYŁ RAPORT PREZYDENTOWI POLICJI GDAŃSKIEJ o rozkładzie mieszkania owego wyższego urzędnika i porobionych w domu jego spostrzeżeniach.

Przyrzeczenie swe nastręczenia służącej „narzeczonego" Oslow dotrzymał, a był nim znowu funkcjonarjusz gdańskiej policji Werner.

Służąca pouczona przez swego chlebodawcę o grożącem jej niebezpieczeństwie, nie dawała natrętom zadawalniających ich odpowiedzi, jednak atmosfera ciągłego nachodzenia i stawiania jej pułapek najrozmaitszego rodzaju, nadszarpnęła nerwy biednej dziewczyny do tego stopnia, że **DOSTAŁA OBŁĘDU I MUSIAŁA BYĆ ODSTAWIONA DO SZPITALA W KRAJU.**

Dnia 7 czerwca, a więc nazajutrz, rano wspomniany wyższy urzędnik Komisarjatu Generalnego znowu znajdował się pod obserwacją od chwili wyjścia z domu, skąd w towarzystwie kolegi wyszedł do zajęć służbowych. Jednak obserwowani natychmiast stwierdzili fakt obserwacji i dali to niedwuznacznie do zrozumienia obserwującemu ich agentowi. Na to agent ten wszedł do najbliższego sklepu i zatelefonował do swej władzy: „Tu mówi Majer, ci, o których chodzi są, proszę przysłać zaraz Goldschmidta" i sam zaprzestał obserwacji. Tymczasem obserwowani nie zechcieli zaczekać na Goldschmidta i odjechali w swoim kierunku.

Są to tylko przykłady, bo wypadków podobnych możnaby naliczyć bardzo dużo.

Gniazdo szpiegostwa niemieckiego kryje się w gdańskiem prezydjum policji

Wymieniliśmy w szeregu artykułach przykłady roboty szpiegowskiej, prowadzonej pod kierownictwem gdańskiego prezydenta policji **Froböss'a,** przez komisarzy gdańskiej policji kryminalnej Reilego i dezertera z armji polskiej Sowę.

A więc opisaliśmy wypadek **zwerbowania dezertera polskiego Rudolpha,** który na zlecenie Sowy **dokonał włamania w P. K. U. Żywiec i skradł tam 1500 aktów,** podaliśmy przykłady akcji wspierania dezercji w Polsce przez **dawanie dezerterom polskim stanowisk służbowych i podwójnego obywatelstwa pruskiego i gdańskiego** (wypadek Sowa), lub posad w przedsiębiorstwach prywatnych (wypadek Rudolph).

Przytoczyliśmy **wypadki niesłychanych gwałtów,** popełnionych na obywatelach polskich, w których **policja gdańska** wbrew wszelkiemu prawu napada na ulicy i **przewleka przez granicę do Prus,** i to na zlecenie **pruskich organów szpiegowskich.** Wymieniliśmy wypadki najścia domu wyższego urzędnika oficjalnego przedstawicielstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku oraz prześladowanie personelu Komisarjatu Generalnego. Wreszcie koroną tej wstrętnej ohydy barbarzyńców pruskich, którzy od czasów Gerona ani o krok nie postąpili w kulturze, jest **ZADANIE ZAMORDOWANIA OFICERA POLSKIEGO.**

W całej swej działalności **Reile i Sowa** posługują się **całym sztabem niższych funkcjonarjuszy,** którymi są: Oslow, Werner, Arndt, Ostrowski, Berth, Krefft i inni. Oprócz nich sztab ten dysponuje siecią rozmaitych indywiduów w charakterze werbowników, z których na szczególną wzmiankę zasługuje Reschotekowski Georg, rzekomo kupiec, zamieszk. Hertastr. 4, międzynarodowy aferzysta.

Nie tylko knajpy i nocne lokale służą za miejsce „urzędowania" urzędników gdańskich, prowadzących robotę szpiegowską dla Berlina, ale nawet **LOKALE SŁUŻBOWE W GMACHU PREZYDJUM POLICJI.** I tak dnia 20. 4. 1927 r. komisarz kryminalny Reile poprosił do swego lokalu urzędowego w gdańskiem prezydjum policji **polskiego urzędnika kryminalnego z Tczewa Derkowskiego** i tam w ciągu kilkugodzinnej rozmowy usiłował Derkowskiego nakłonić do służby szpiegowskiej na rzecz Niemiec. Przedstawiając warunki „pracy" oświadczył, że wynagrodzenie za dostarczone dokumenty może jednak płacić każdorazowo zaliczkowo tylko, **PONIEWAŻ MUSI JE WPIERW WYSŁAĆ DO EKSPERTYZY DO BERLINA,** poczem może dopiero ocenić istotną ich wartość. Dla ostrożności Reile nie pozwolił dokumentów wykradać, lecz kazał je fotografować i dostarczać fotografje wzgl. niewywołane klisze. Przedmiotem jego apetytów były **nietylko dokumenty wojskowe, ale w równym stopniu dokumenty tajne policji i władz administracyjnych.**

Kiedy zaś Derkowski zwodził swych niemieckich znajomych i nic im nie dawał, coby mogło ich zadowolnić, Sowa wytykał mu bezczynność i ubolewał, iż **SZEF WYWIADU Z BERLINA, PODCZAS SWEGO POBYTU W GDAŃSKU ZAŻĄDAŁ OD NICH INTENSYWNIEJSZEJ PRACY DLA BERLINA.**

Kiedy zaś mimo wszystko Derkowski nie zadowolnił Reilego, tenże, chcąc się zemścić ogłosił w „Weichsel-Zeitung" z 20. 5. 27. r. napastliwy artykuł na Derkowskiego, mający go skompromitować.

Nadmienić wypada, że Derkowski zginął następnie tajemniczą śmiercią skrytobójczą.

Gdy zbliża się ku końcowi „kara" zawieszenia „Gazety Gdańskiej"...

Apel do społeczeństwa polskiego

Zawieszenie na okres 6-cio tygodniowy jedynego dziennika polskiego w Gdańsku „Gazety Gdańskiej" na mocy rozporządzenia gdańskiego prezydjum policji dobiega kresu. Już w poniedziałek rano, dnia 14 września, ukaże się „Gazeta Gdańska" nanowo i dotrze do rąk swych abonentów i przyjaciół.

W tej chwili wydawnictwo pragnie podziękować z całego serca tym szerokim masom Czytelników i abonentów „Gazety Gdańskiej", które wiernie wytrwały w okresie prześladowania przy „Gazecie Gdańskiej". Z szczególnem zadowoleniem podnieść musimy szczerą i serdeczną pomoc moralną i materjalną największej polskiej organizacji zawodowej, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, które odczuło cios wymierzony w 40-letnią „Gazetę Gdańską" jako **godzenie w tradycyjne podstawy obrony indywidualności narodowej żywiołu polskiego na terenie gdańskim.**

O energji, z jaką społeczeństwo polskie w Gdańsku sparowało cios godzący w „Gazetę Gdańską" świadczyć może pochlebnie m. i. fakt, że szeregi abonentów stałych „Gazety Gdańskiej" nietylko się nie zmniejszyły, ale **nawet znacznie powiększyły.** Na czoło zasłużonych pod tym względem działaczy wysuwają się w pierwszej linji nasi dwaj posłowie polscy do sejmu gdańskiego pp. Antoni Lendzion i Erazm Czarnecki, którzy na licznych wiecach i zebraniach organizacyj i towarzystw polskich zabierali głos w obronie „Gazety Gdańskiej" i **złożyli uroczysty protest z trybuny sejmu gdańskiego,** i interwenjując ponadto osobiście u senatora spraw wewnętrznych p. Hinza.

Wśród robotników i urzędników panowało specjalne głębokie oburzenie z powodu zawieszenia „Gazety Gdańskiej", o czem świadczy wymownie 14 rezolucyj przyjętych na samych tylko wiecach i zebraniach filij Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, nie mówiąc o innych organizacjach i stowarzyszeniach polskich w Gdańsku.

Oprócz posłów z protestem u senatu i Wys. Komisarza Ligi Narodów wystąpiło samo wydawnictwo i naczelna organizacja Polska w Gdańsku **„Gmina Polska".**

Interwencja „Gminy Polskiej" i innych czynników u naczelnych władz polskich w Gdańsku napotkała na prawdziwą i serdeczną przychylność.

Senat gdański odrzucił we wszystkich instancjach aż do najwyższego sądu administracyjnego włącznie **protest** i prośbę zniesienia zawieszenia „Gazety Gdańskiej".

Na trudności napotkało wydawnictwo w tym okresie też na poczcie niemieckiej w Gdańsku.

Dla Redakcji pisma w Gdańsku powstawały liczne trudności, by tylko wymienić trzy procesy, które zawisły nad jej głową, odwiedziny agentów i przekupienie pewnych osób.

Na szczęście powiedzieć można, że **solidarne poparcie społeczeństwa złamało wrogi atak** i sparowało cios godzący w „Gazetę Gdańską". Jeszcze okres walki nie minął. Jesteśmy przygotowani na dalsze prześladowania, bo obrony interesów polskiej ludności nigdy nie zaniechamy i z całą energją potępiać będziemy w dalszym ciągu wszystko, co godzi w pokój powszechny i sprawiedliwość wobec wszystkich obywateli w Gdańsku, bez wyjątku.

Wyrok kluczborski

w procesie o bestjalski napad na nauczyciela polskiego

Trzydniowa rozprawa przeciwko sprawcom brutalnej napaści na nauczyciela szkoły polskiej we wsi Wędzinie na Śląsku Opolskim znalazła swój epilog.

Zeznania świadków stwierdziły, że antypolska akcja w Wędzinie skierowana była nie przeciw osobie p. **Karaśkiewicza,** lecz przeciw istnieniu szkoły polskiej. Ważnem dla sprawy było zeznanie następcy Karaśkiewicza, nauczyciela **Sieronia** z Wędzina, który **zbił całkowicie twierdzenie oskarżenia,** jakoby po usunięciu Karaśkiewicza zapanował w Wędzinie całkowity spokój. Świadek zeznaje, że **po przybyciu do Wędzina był przedmiotem licznych zniewag, obelg i przykrości,** a nadto często był napastowany przez przeciwników szkoły polskiej.

Następnie przewodniczący odczytał wy[illegible] [illegible]ść którego ogłosiliśmy już wczoraj), [illegible] którego skazany został Teodor **Giza za gwałt,** pozbawienia wolności osobistej, pobicie i obrazę słowną nauczyciela Karaśkiewicza — **na jeden miesiąc więzienia,** reszta oskarżonych w liczbie 16-tu skazana została **po 10 dni więzienia** z zamianą na grzywnę w wysokości 30 marek każdy. Sołtys Kopała skazany został na 7 dni więzienia z zamianą na grzywnę w wysokości 21 marek. Jeden z oskarżonych został uwolniony. Sąd wyraził przytem zgodę na uwzględnienie ewentualnych wniosków oskarżonych, dotyczących uiszczenia grzywny ratami.

Zarzuty, podniesione przez p. Baczewskiego pod adresem władz niemieckich, przewodniczący w motywach wyroku pominął milczeniem.

Napięcie, jakie ujawniło się w ciągu dzisiejszej rozprawy, zwłaszcza w czasie wygłaszania przez p. **Baczewskiego** przemówienia, **spotęgowało się przeciągającem się oczekiwaniem na ogłoszenie wyroku.** Sala sądowa, jak i kuluary sądowe, były zapełnione publicznością. Gmach sądowy otoczony był policją i żandarmami. Policja, licząc się z napięciem przysłuchującej się publiczności, zarządziła wszelkie środki ostrożności, aby uchronić od ewentualnej napaści przedstawicieli związku towarzystw szkolnych oraz prasy polskiej.

Ujawniła się znów **tendencja wyeliminowania Zw. Tow. Szkolnych, jako oskarżyciela pobocznego** i sprowadzenia procesu na płaszczyznę procesu prywatnego pomiędzy nauczycielem Karaśkiewiczem a grupą osób oskarżonych o gwałt, względnie pobicie. Prokurator przychylił się do wniosku obrońcy, stwierdzając, iż z punktu widzenia proceduralnego Zw. Tow. Szkolnych nie powinien brać udziału w procesie.

Ostatnie dni wystawy kolonjalnej

Niedawno krążyły jeszcze pogłoski, iż **paryska wystawa kolonjalna** w lasku Vincennes nie zamknie jeszcze swoich podwoi w dniu 31 października lub zamknie je tylko, aby je ponownie otworzyć na wiosnę. Ostatnie wiadomości jednakże stwierdzają, iż wystawa **ostatecznie zostanie zlikwidowana**.

Wystawa kolonjalna, która cieszyła się olbrzymiem powodzeniem i nawet w dni deszczowe, które tego lata istotnie nie należały do rzadkości, wykazywała liczną frekwencję, w przeciągu 4 miesięcy **zniknie zupełnie z lasku w Vincennes.** Wszystkie budynki i pawilony będą rozebrane, **pozostanie jedynie muzeum kolonjalne.** A wspaniała świątynia Angkor Vat, wierna kopja świątyni Kmerów z dalekiej Kambodży, została podobno zakupiona przez towarzystwo filmowe Paramount, które zamierza uwiecznić ją na monumentalnym filmie, w którym pod koniec **świątynia spłonie w płomieniach.**

Powodów, dla których po długich rozważaniach zdecydowano się ostatecznie zamknąć wystawę, należy szukać przedewszystkiem **w klimacie,** który dla przedstawicieli egzotycznych krajów, znajdujących się na wystawie, już obecnie jest za zimny. Tancerki z wyspy Bali już w bieżącym tygodniu opuszczają Paryż, a dłużej niż do końca października nikt z egzotycznych obcokrajowców nie wytrzymałby. Z drugiej strony jeszcze jedna **podróż wszystkich egzotycznych uczestników wystawy do Paryża na wiosnę byłaby za droga.** Pozatem **budynki wystawy** nie są zbudowane **z tak trwałego materjału,** iż mogłyby oprzeć się niepogodzie i wpływom mrozu. Już obecnie materjał, z którego zbudowane są pawilony, ucierpiał dotkliwie wskutek deszczów, tak, iż ustawicznie były konieczne reperacje Wszystkie te powody skłoniły miasto Paryż do zamknięcia wystawy.

Jak prawdziwe złoto

W słynnej miejscowości **Sheffield**, gdzie kwitnie przemysł nożowniczy, wynaleziono nowy spław niklu i miedzi, naśladujący do złudzenia prawdziwe złoto. Spław ten, z którego już w jednej z fabryk sheffieldzkich wyrobiono całe nakrycie stołowe, nie czernieje i nie plami się tak łatwo, jak wyrabiane dotychczas noże i widelce ze stali chromowej, a przytem jest piękniejszy, posiada bowiem połysk i barwę prawdziwego złota.

Nowości filatelistyczne

Najsławniejsi poeci austrjaccy na nowych znaczkach poczt.



*Poczta austrjacka wydała **nową** serję znaczków pocztowych z podobiznami najsławniejszych poetów austrjackich. Powyżej widzimy znaczki z podobiznami (u góry) Raimunda, Grillparzera, Nestroya, (u dołu) Stiftera, Anzengrubera i Roseggera.*

Spóźniona sława

Niedawno ukazała się w Londynie powieść pod nagł. **„Red Ike"**, pióra **Jonathana M. Denwooda.** Książkę spotkało **niezwykłe powodzenie** : nieznany dotychczas nikomu autor już po 2 miesiącach otrzymał rozliczenie z 30 tysięcy sprzedanych egzemplarzy swej książki. Angielski klub miłośników książki **dzieło Denwooda odznaczył chlubną i wysoce zaszczytną wzmianką,** ogłaszając je **„najlepszą książką miesiąca".** Denwood przez noc stał się popularną osobistością i ogólnie mówiono że **poeta wygrał wielki los.**

W istocie jednak wielki ten los przyszedł za późno. Denwood pozostał w ukryciu. Ktoby sądził, że jest nim młody, genjalny człowiek, debjutant w literaturze, srodze by się pomylił. Poeta jest **62-letnim steranym przez życie człowiekiem, przykutym przez ciężką chorobę do łoża boleści** w małym domku w małej mieścinie Cockermouth (Cumberland). Wyszło to wszystko na jaw, gdy na cześć sławnego już pisarza chciano wydać bankiet, wówczas Denwood odpowiedział:

„Dziękuje z całego serca za zaproszenie, lecz nie mogę przybyć. **Życie moje strawiłem wśród trosk i w nędzy** i jestem u kresu sił. Jestem tak chory i słaby, iż nie mogę **się nawet cieszyć ze szczęścia, jakie mnie tak niespodziewanie spotkało.** Jako uczeń rzeźnicki, emigrant, handlarz uliczny i nawet kłusownik musiałem stale wszystkiego sobie odmawiać i zadowalać się byle czem. Ja, który zawsze twardo pracowałem, jak rzadko kto, **nigdy nie mogłem wyzwolić się z pęt najskrajniejszej nędzy.**

Lecz w ostatnich dwóch latach, kiedy powieść moja wędrowała od wydawcy do wydawcy, odrzucona przez dziewięć firm wydawczych, **potrzebowałem poraz pierwszy w życiu gwałtownie pieniędzy** i to w celu przeprowadzenia kuracji, którabym przy troskliwej opiece lekarskiej wyleczyła mnie z mojej choroby. Obecnie jest już zapóźno. **Choroba poczyniła zbyt dalekie postępy.** Nikt już nic dla mnie uczynić nie może. Panowie donosicie mi, **że sprzedano 30.000 egzemplarzy mojej książki.** Gdyby sprzedano nawet 300.000 egzemplarzy, nie stanowiłoby dla mnie żadnej różnicy.

Obecnie **mija 10 lat od czasu, kiedy w niezwykle krótkim czasie ukończyłem moją powieść.** Owoce tej pracy przychodzą zbyt późno. Nie dbam już o nie.

I tak sława, która przypadła w udziale Denwoodowi, nie jest już w stanie osłodzić nawet ostatnich dni chorego poety, rozbijając się o jego czarny pesymizm.

„Słowianin" w Poznaniu

Niedawno zorganizowano w Poznaniu towarzystwo wszechsłowiańskie „Słowianin", którego zadaniem jest przyczyniać się do rozpowszechniania znajomości języków słowiańskich, popularyzować wśród młodzieży pieśni słowiańskie, nawiązywać stosunki z analogicznemi towarzystwami w innych krajach słowiańskich, organizować wycieczki do krajów słowiańskich i przyjęcia dla gości słowiańskich u nas, wygłaszać odczyty o zagadnieniach i historji różnych narodów słowiańskich i t. d. Głównym celem jest doprowadzenie do wzajemnego poznania i zbliżenia się narodów słowiańskich.

Aktor nieaktorski

(Wywiad z Bogusławem Samborskim)

Przez jakiś czas widywano znakomitego artystę dramatycznego i filmowego **Bogusława Samborskiego** (który, nota bene, odwiedzi w najbliższych dniach Pomorze, na czele własnego zespołu aktorskiego), paradującego z bródką.

— Dlaczego to tak nagle, mistrzu Bogusławie? — zapytujemy.

— Zapuściłem brodę, bo tego wymagała moja rola pułkownika żandarmerji Maksymowa w filmie: „Dziesięciu z Pawiaka" produkcji „Blok-Muzafilm".

— Dorobić nie można było?

— Nie znoszę dorabianych bród — odparł Samborski — i choć muszę przez jakiś czas się nie golić, choć naturalna broda drapie, po nocach spać nie daje... jednak wolę to, niż żyć w nieustannej obawie, że broda może się wydać nienaturalna. Postępuję tak nawet w teatrze, a cóż dopiero na filmie, gdzie się widzi twarz w powiększeniu i ze wszystkiemi szczególikami... Wogóle nie uznaję charakteryzacji...

— Jakto? Zupełnie?

— Niech pan sobie wyobrazi, że tak... Muszę być widocznie wielce fotogeniczny, wychodzę na filmie zupełnie naturalnie, a jestem bodaj jedynym aktorem filmowym na świecie, który zupełnie się nie charakteryzuje, nawet „podkładu" żadnego sobie nie robię...

— Nie wyobrażam sobie... Przecież kolor twarzy wychodzi zbyt ciemno, albo nieładnie...

— Może u innych... Dlatego też jedni się malują na żółto, inni na liljowo, niektórzy na różowo, lub zgoła na bordo... Ja nie. Zachowuję naturalny kolor mojej twarzy i jest mi z nim na ekranie zupełnie dobrze... Więcej panu powiem: **nie ruszam brwi ani rzęsów,** które sobie wszyscy podrysowują... **Nawet się nie pudruję...**

— To już szczyt wszystkiego... Ale to z pana rzeczywiście unikat wśród aktorstwa... To musi nawet być bardzo wygodne...

— Niezmiernie... Zazdroszczą mi tego wszyscy... Mogę się pocić, kichać, jeść bez obawy o charakteryzację... Tak mi zaw[illegible] kolegów i koleżanek, którzy nie mogą podczas zdjęć nawet się... wysmarkać...

— A jak się panu pracowało tym razem w „Bloku"?

— Czyż może być gdziekolwiek przyjemniej? Panu mogę nawet, jako blisko stojącemu tej wytwórni nie tłumaczyć... Tam jest taka przemiła atmosfera, żadnych kwestyj, żadnych nieporozumień, żadnych zatargów... „Blokowcy" to ludzie, którzy umieją cenić pracę aktora, nie denerwują go, nie mącą mu nastroju przykremi sprzeczkami i... sami na tem lepiej wychodzą... **Ordyński** i **Gniazdowski** znakomicie wyczuwają aktora, a **Krawicz i Szebego** mają taki anielski charakter — bez przesady, że praca z nimi, to prawdziwa przyjemność...

— A pańskie wrażenia z zagranicznych prac synchronizacyjnych?

— Jak najlepsze. Zarówno **głos Węgrzyna, jak mój wypadły doskonale.**

— Więc jednak tam lepiej pracują?

— Niech pan nie myśli, że robią cuda. I my moglibyśmy mieć takie same aparaty, gdyby były... pieniądze... Nawet dziwię się, że się nie znajdzie jaki kapitalista. Bo przecież każda wytwórnia chętnie synchronizowałaby tu, zamiast ponosić olbrzymie koszta, związane z pobytem tylu osób zagranicą.

— I ja się dziwię.

— Wogóle, nasz przemysł filmowy rozwinąłby się znacznie okazalej, gdyby był poparty odpowiednim kapitałem. Sił artystycznych nam nie brak, technicznych również nie, chodzi tylko o... gotóweczkę...

I w tym celu właśnie... Bogusław Samborski wyruszył na tournée po prowincji. Teatry w stolicy nieczynne, a tu trzeba żyć... Należy się spodziewać, że prowincja skorzysta z okazji, aby podziwiać tego gwiazdora sceny, którego wnet ujrzy w jego najnowszej i najwspanialszej kreacji, a mianowicie jako pułkownika Maksymowa w „Dziesięciu z Pawiaka".

Mały feljeton

Z. A. S. P.-iarze

Namiętnie kocham teatr i wielką sztukę. Dlatego cierpię. **Cierpię teraz wskutek walki teatralnej jak potępieniec.** Aby ulżyć sobie nieco, postanowiłem przynajmniej pogadać trochę z **Zaspiarzami** i napisać o nich kilka **wywiadów.** Udało mi się wywalczyć trzy rozmowy: z **artystą rewjowym, dramatycznym** i **operowym.** Nie są to wprawdzie określenia zbyt ścisłe, jeśli się zważy, że nieraz artyści operowi występują w rewjach, operetkowi w dramatach itd. (jak np. w Toruniu). Ale mniej więcej. Einstein nie nadarmo wymyślił teorję względności. Trzeba ją stosować i w nomenklaturze.

W podrzędnej warszawskiej kawiarni przydybałem znajomego artystę z **Morskiego Oka**": pił wodę sodową przez słomkę i czytał **nekrologi** w Kurjerze Warszawskim, rachując ilu już jego kolegów popełniło samobójstwo. Przywitaliśmy się serdecznie, poczem wyciągnąwszy notes i wieczne pióro przystąpiłem dyskretnie do wywiadu.

Cóż — zagadnąłem — „Morskie Oko" zamknięte! Kiedyż znów usłyszymy zachwycające pańskie szlagiery?

— **„Już nigdy!"** — zanucił.

— Czemuż to? Pan tak pięknie śpiewał! Tak podziwialiśmy Pana!

— **„Co nam zostało z tych lat!"** — zaśpiewał znowu.

— Nie rozumiem!

— **„Ten dzień rozstania"...** — odśpiewał mi.

— Niema pan nadziei powrócić na scenę? O jakże panu współczuję!

— **„Szkoda twoich łez"...**

Ale — próbowałem wlać otuchę w jego serce — pan taki sławny taki lubiany przez kolegów, pan powinien zostać prezesem Zaspu i wywalczyć czterocyfrowe gaże...

— **„I od tej chwili, będziemy żyli..."** rozpromienił się przez sekundę, potem spojrzał na nekrologi i zwiesił ponuro głowę.

Widząc, że się z nim nie dogadam pożegnałem go i wyjechałem do Torunia. Fortuna była na mnie łaskawa, bo akurat idąc z „Viktorji" do miasta, natknąłem się na znanego aktora dramatycznego.

— Królu! Panie złoty! — porwałem go w objęcia — powiedz mi pan cośkolwiek o twoich zapatrywaniach na zatarg z Zaspem!

Hm, — odpowiedział po namyśle, siadając w zacisznym kąciku znanej kawiarenki — cały ten zatarg to jest poprostu **„Nie boska komedja".** „Grube ryby" grają **„Zbójców"** i nakładają na nas **„Złote więzy".** Dyrektorom zaś skamieniały **„Gołębie serca"** i **grają „Skąpca".**

— A co na to **„człowiek z teką"** — pytam.

— A nic! Aktorzy wyglądają jak **„Dziady"** i grają **„Dom warjatów".** Wszystko to razem tworzy **„Zaczarowane koło"**, z którego trudno wybrnąć. Tworzymy zespoły i gramy **„aby żyć"**, ale co potem będzie — nie wiadomo! Solskiemu proponuję, by został dyrektorem w Warszawie i on powiada: **„Być albo nie być, oto jest pytanie"** i namyśla się, nam zaś pozostała tylko **„Miłość bez grosza"**

Podziękowawszy memu uprzejmemu rozmówcy za wyczerpujący wywiad pożegnałem go ujrzawszy nadchodzącego zdala przyjaciela mego, artystę opery. Zaczęliśmy wspólnie biadać nad ciężkiemi czasami. — Widzisz — powiada mi. — Dawniej było niezgorzej! Ludzie chodzili do opery, pieniądze były, śpiewaliśmy **„więc pijmy"!** Ale potem nastały **„Opowieści Kiepury"**, ludzie po Kiepurze przestali już słuchać nas, widownia jest pusta i wygląda jak **„Straszny Dwór".** Jeśli czasem przyjdzie recenzent, wygląda jak **„Upiór w Operze".** Teraz zaśpiewali nam **„Zbudźcie się z ułudnych snów"** i cóż nam pozostało? **„Śmiej się pajacu!"**

„Łabędziu mój", wyszeptałem głosem nabrzmiałym łzami i smutnie zwiesiłem głowę.

M.

Życie gospodarcze

JERZY RADOJEWSKI,
Dyrektor Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu.

Życie domaga się reformy podatkowej

Sfery gospodarcze z ogromnem zainteresowaniem śledzą przebieg odbywających się w ostatnich czasach w łonie Rządu konferencyj, mających na celu utrzymanie równowagi budżetowej Skarbu Państwa i wszelkie związane z tem posunięcia.

Szukając źródeł pokrycia deficytu budżetowego, **Rząd widział się zmuszonym dokonać obniżenia poborów urzędnikom państwowym** i zaopatrzeń emerytalnych, co w następstwie pociągnęło za sobą obniżenie płac pracownikom w instytucjach komunalnych oraz wielu przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych, a w rezultacie **USUNIĘTA ZOSTAŁA Z OBROTU TOWAROWEGO KWOTA OKOŁO 400 MILJONÓW ZŁOTYCH.** W odpowiednim stosunku zmniejszą się też dochody Skarbu Państwa z tytułu podatku obrotowego i dochodowego; fabryki i rzemiosła będą mniej produkować towarów; zmniejszą się dochody z tytułu przewozów kolejowych (towarowych); poczta uszczuplona będzie w swoich dochodach za portorja, telegramy, telefony i t. p.; uszczuplone będą także dochody z cła, z opłat stemplowych od rachunków, umów i t. p.; zmniejszy się konsumcja wyrobów monopolowych. Dlatego też **organizacje gospodarcze wypowiadają się przeciwko obniżeniu poborów**, gdyż jak wykazałem, nie będzie to miało dużego wpływu na kompresję budżetu. Natomiast **opowiadamy się za przeprowadzeniem reformy administracji państwowej w sensie jej usprawnienia przez usunięcie uciążliwego biurokratyzmu.**

Przejdę do spraw podatkowych.

Jak podaje prasa, **Komisja Rządowa pracuje obecnie nad reformą podatku dochodowego. Nie od rzeczy też będzie w tej odpowiedniej właśnie chwili** przypomnieć niektóre postulaty, wysuwane od szeregu lat przez naczelną organizację kupiectwa pomorskiego — **Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu** — postulaty, przedstawione Rządowi w uchwałach Zjazdów tej organizacji, a ostatnio — w memorjale, skierowanym do Pana Ministra Skarbu.

Naczelnym tej organizacji postulatem, który jest osią całego problemu uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych, jest sprawa REFORMY PODATKU OBROTOWEGO, **będącego głównym powodem upadku handlu.**

PODATEK OBROTOWY — wybitnie niesprawiedliwy, bo obciążający przedsiębiorstwa handlowe bez względu na zyski czy straty — doprowadza w konsekwencji do stopniowego zmniejszenia rentowności tych przedsiębiorstw i w rezultacie zwężenia nietylko dynamiki rozwojowej życia gospodarczego, ale i źródeł podatkowych dla Państwa. Jesteśmy bowiem świadkami, że objekty o niezmiernych wartościach giną wskutek dokonywanych licytacyj za bezcen i że liczba tych licytacyj wzmaga się z dnia na dzień, ponieważ wzrasta w przerażający sposób liczba nadzorów, upadłości i niewypłacalności firm.

Prócz tego **obecny system poboru tego podatku jest wysoce wadliwy**, gdyż:

1) **absorbuje liczny i kosztowny aparat** administracyji skarbowej (kontrolny i wykonawczy) i

2) umożliwia nieuczciwym przedsiębiorstwom, które nie prowadzą ksiąg handlowych, w tych miejscowościach, gdzie etyka kupiecka nie stoi na wysokości — ukrywanie rzeczywistych obrotów i uchylanie się od świadczeń podatkowych.

Reforma podatku obrotowego jest nakazem chwili i mogłaby być przeprowadzona w sposób następujący:

Podatek obrotowy należałoby rozszerzyć także na rolnictwo, a pobierać go tylko u źródła produkcji i od importu, przy cle. W ten sposób, nie zmniejszając nawet dotychczas preliminowanej kwoty z tytułu tego podatku, można byłoby obniżyć obecne wygórowane stawki. Ponieważ podatek pobierany w tej formie zmieniłby swój charakter, gdyż pobierany byłby tylko raz jeden — dlatego też winien otrzymać nazwę: „podatek produkcyjny i importowy". Zresztą nazwa — to rzecz drugorzędna.

Pobór tego podatku u źródła uprościłby znacznie procedurę podatkową i ułatwiłby władzom skarbowym ściąganie należności, pod dozorem specjalnych kontrolerów skarbowych, z jednego tylko miejsca (fabryki, huty, kopalnie, rolnictwo, import i t. p.). Biura Informacyjne przy Izbach Skarbowych zostałyby zlikwidowane, a także nastąpićby mogła redukcja wielu etatów we władzach skarbowych (oszczędność na administracji).

Na tej reformie Skarb Państwa nie poniósłby żadnych strat, a przeciwnie — miałby całkowicie zagwarantowany preliminowany dochód.

Gdyby pójść dalej i uznać, że podatek obrotowy w dotychczas preliminowanej kwocie zbytnio obciąża życie gospodarcze — jedynym wyjściem byłoby zmniejszenie preliminowanej sumy tego podatku, przez obniżenie stawki do 1% i pobieranie go, jak wyżej zaznaczyłem, tylko u źródła produkcji i od importu. Przy tej ostatniej koncepcji, **rekompensatą dla Skarbu Państwa byłby podatek dochodowy**, który omawiam poniżej.

Jako poważne a niewykorzystane należycie źródła dochodu, mam na myśli

PODATEK DOCHODOWY.

W myśl obecnie obowiązującej ustawy o podatku dochodowym, osoby fizyczne i prawne opłacają podatek dochodowy, o ile dochód ich przewyższa 1.500 zł. rocznie, podatek od uposażeń służbowych i wynagrodzeń za najemną pracę opłacają tylko ci pracownicy, których dochód przewyższa 2.500 zł. rocznie, czyli, **że podatek dochodowy opłaca tylko nieznaczna część obywateli Państwa.**

Zdaniem mojem **podatek dochodowy winien być rozłożony proporcjonalnie na wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne**, a więc na każdego zarobkującego obywatela, bez względu na wysokość jego zarobku.

Gdy w ten sposób każdy zarobkujący obywatel (nie wyłączając robotnika, służby domowej, małorolnych i t. d.) zobowiązany będzie do świadczeń, chociażby one były minimalne, to w ogólnej sumie przyniesie to b. poważne zasilenie Skarbu Państwa i będzie miało to moralne znaczenie, że każdy obywatel korzystający z pełni praw, spełniałby równocześnie i obowiązki względem swego Kraju.

Niewątpliwie znajdą się partje, które, występując jak dawniej w obronie swych wyborców, będą przeciwko reformie podatku dochodowego walczyć, ale czas już z tem skończyć! Tego wymaga i chwila obecna i rzeczywista racja stanu.

Zwrócić też muszę uwagę i na to, że **handel domokrążny i jarmarczny wymyka się z pod kontroli władz skarbowych** i nie ponosząc poza patentem żadnych ciężarów podatkowych, godzi w interesy Skarbu Państwa. Należałoby przy wydawaniu patentów, pobierać od handlarzy tych podatek ryczałtem, co w dużej mierze przyczyniłby się mogło do powiększenia dochodów Skarbu Państwa.

Kończąc tych kilka uwag, mam nadzieję, że Komisja Rządowa dla Spraw Reformy Podatkowej wykorzysta je, jako przyczynek materjałowy przy swych rozważaniach nad ustabilizowaniem stosunków gospodarczych, a co za tem idzie — dobrobytu Kraju.

Walka z defetyzmem

(Korespondencja własna z Targów Wschodnich)

Przeżywamy kulminacyjny moment depresji gospodarczej. Jej fatalne skutki i następstwa **odczuwają wszyscy na własnej skórze.** Wszystkie niemal odcinki naszego gospodarczego frontu są niemi zagrożone. Jeżeli obecny kryzys daje się mocno we znaki wielu dziedzinom i gałęziom wytwórczości, to cały szereg przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych złożył się na to, **że również i handel polski znalazł się w bardzo ciężkiej sytuacji.**

Targi Wschodnie, które z racji swego powołania służą przedewszystkiem potrzebom handlu i zagadnieniom jego ekspansji, mają w bieżącym roku spełnić zadanie specjalne. **Targi Wschodnie** kierują się bowiem w swej akcji zawsze praktycznemi potrzebami życia gospodarczego i zagadnieniami bieżącej konjunktury. W tak ciężkich chwilach, kiedy nastroje defetystyczne paraliżują twórczą i przedsiębiorczą myśl kupiectwa, — **TARGI PODJĘŁY WALNĄ PRÓBĘ PRZEŁAMANIA APATJI I ZASTOJU.** Zarząd Targów pragnie dać dowód, że **DEPRESJA GOSPODARCZA NIE ZŁAMAŁA CAŁKOWICIE ENERGJI I DUCHA INICJATYWY HANDLOWEJ W SPOŁECZEŃSTWIE.**

Tegoroczna kampanja Targów Wschodnich jest więc walką z defetyzmem i marazmem gospodarczym. Zorganizowana została pod hasłem zwiększonych obrotów na rynku wewnętrznym i ożywienia wymiany towarowej z rynkiem zagranicznym. Jest więc to próba zmobilizowania czynników optymizmu gospodarczego.

Z tych też względów punkt ciężkości w tegorocznej kampanji przesunął się z działów, służących bezpośrednio lub pośrednio produkcji, ku działom, wytwarzającym artykuły bezpośredniego spożycia. Na tegorocznych więc Targach nagromadzono najwięcej takich eksponatów, które odpowiadają najpilniejszym zapotrzebowaniom szerokich mas konsumentów i są najbardziej dostosowane do ich upodobań. Są więc to towary masowego spożycia i codziennego użytku.

Hasło przełamania apatji wśród sfer gospodarczych i wśród szerokiej publiczności odniosło sukces, jak o tem świadczą pierwsze dni trwania Targów Wschodnich.

Liczba wystawców krajowych niewiele jest mniejsza, niż w latach poprzednich, a frekwencja zwiedzających w pierwszą niedzielę Targów, wyniosła, według statystyki sprzedanych biletów, 20.000 osób. Świadczy to, że Lwów, który w ciężkich i dla miasta i dla Rzeczypospolitej chwilach wykazywał zawsze niezmierną ofiarność i wytrwałość, — również i tym razem z ochotą pochwycił hasło przełamania zastoju, dając całemu krajowi świetny przykład spełniania państwowego obowiązku.

Walka kolei niemieckich o przewóz do portów

Walka kolei niemieckich o przewóz towarów przez porty Rzeszy z Polski weszła w nową fazę z powodu dodania w przepisach ogólnych taryfy wyjątkowej S D 5 uwagi, że dopuszczalne jest przesortowywanie i podawanie danych o przesyłkach tranzytowych na granicznych stacjach niemieckich. Tego rodzaju zmiana przepisów ułatwia kupcom niemieckim odbieranie towaru na granicy i dalsze transportowane go z konieczności tranzytem przez porty niemieckie, wykluczając tem samem kierowanie w tych wypadkach przesyłek przez porty polskie. Nadwyżka frachtowa między niemiecką stacją graniczną, a granicą niemiecko - polską jest zwracana. Także przedłużono ważność dotychczasowych stawek na przewóz wyrobów żelaznych i stalowych z Polski względnie do Polski tranzytem przez porty niemieckie, zmniejszając granicę kwantum z 40.000 na 35.000 tonn. W ten sposób Niemcy szkodzą gospodarczo i Gdańskowi, twierdząc jednocześnie, że raport Komisarza Graviny jest dla nich nie do przyjęcia z powodu „izolacji gospodarczej Gdańska przez Polskę".

Zbiory 4 głównych zbóż w Polsce

Główny Urząd Statystyczny dokonał prowizorycznego obliczenia zbiorów czterech głównych zbóż w Polsce. Według tych obliczeń, opartych na podstawie szacunku korespondentów rolnych, dokonanego w połowie sierpnia, zebrano w Polsce pszenicy — 19,8 miljonów kw., żyta — 51,6 milj. kw., jęczmienia — 14,8 milj. kw. i owsa — 24,6 miljonów kw.

Zdaniem korespondentów rolnych, **ziarno udało się naogół średnio.** Najwięcej **notowań pełnego ziarna nadesłano z woj. poznańskiego i pomorskiego**, natomiast drobne ziarno przeważa w woj. wołyńskiem, występując silniej w woj. wileńskiem, stanisławowskiem, poleskiem i lwowskiem. Zbiór słomy przedstawia się naogół jako średni.

Zbiór ziemniaków jest jeszcze trudny do określenia. Przypuszczalnie przeciętna wydajność z hektara będzie nieco większa od zeszłorocznej, lecz ze względu na niewielkie zmniejszenie powierzchni uprawnej, ogólny zbiór ziemniaków okaże się prawdopodobnie taki sam, jak w roku ubiegłym.

Przewozy „PP. Żegluga Polska" w sierpniu rb.

Statki państwowego przedsiębiorstwa „Żegluga Polska" w sierpniu br. odbyły 17 podróży i odwiedziły 16 portów zagranicznych. Na statkach tych przewieziono ogółem 42.410 ton towarów a w tem w wywozie z Polski 21.681 ton węgla, 2.916 ton drzewa, 2.992 ton cukru, 815 ton koksu, 500 ton soli i 606 ton drobnicy, w przywozie do Polski natomiast 6.835 ton rudy, 5.400 ton tomasówki, 534 ton złomu i 130 ton drobnicy.

Za frachty zainkasowano 9.313 funtów szterlingów.

Wykończenie pierwszego składu długoterminowego w Gdyni

Rozpoczęta na jesieni ubiegłego roku budowa składu długoterminowego przy Nadbrzeżu Polskiem jest już na ukończeniu i wkrótce skład będzie oddany do użytku. Długość jego wynosi 120 mtr., szerokość 35 mtr., powierzchnia użytkowa ok. 4000 m. kwadr.

Z projektowanych 5-u kondygnacyj narazie wybudowano dwie. Wewnątrz magazyn podzielony jest na szereg mniejszych pomieszczeń składowych z kantorkami. W ten sposób każda z firm lub instytucyj, uczestniczących w obrocie towarowym portu gdyńskiego, będzie w stanie wynająć dla siebie dowolną część składu wyłącznie dla siebie i na czas dłuższy.

Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni

Izba Przemysłowo - Handlowa w Gdyni podaje do wiadomości, że podania o zezwolenie na przywóz towarów reglamentowanych w 4 kwartale 1931 r. należy przesyłać do Izby Przemysłowo - Handlowej do Grudziądza — wzgl. Wydziału Morskiego Izby w Gdyni lub Przedstawicielstwa Izby w Toruniu, ul. Żeglarska 1 na formularzach, które otrzymać można w wyżej podanych miejscach. Podania muszą być wniesione najpóźniej do dnia 20 września 1931 r.

Do podania należy ewentl. dołączyć fakturę względnie proforma fakturę oraz uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego wykupionego na rok 1931 (o ile odpisu takiego nie dostarczono Izbie w 1 kwartale). Do podań o przywóz z Austrji musi być dołączona faktura poświadczona przez austrjackie Ministerstwo dla Handlu i Komunikacji (Bundesministerjum fuer Handel u. Verkehr) zaś do podań o przywóz towarów z Czechosłowacji należy dołączyć fakturę poświadczoną przez czechosłowackie Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Pradze lub jego ekspozytury w Bratislavie lub Uzhorowie.

Podanie należy zaopatrzyć w znaczek stemplowy 3 zł., a załączniki (z wyjątkiem kopji podania) po 50 gr. Opłatę administracyjną, — która zależną jest od wartości przywożonych towarów, należy wpłacić do Kasy Izby względnie na konto w PKO nr. 204.415.

Podania wniesione po wyżej podanym terminie bezwzględnie nie będą mogły być uwzględnione.

Katastrofalna sytuacja rolnictwa na Kaszubach
wywołana klęską żywiołową

W związku z rozpaczliwą sytuacją warsztatów rolniczych na Kaszubach tutejsi rolnicy wystosowali do Rządu oraz Banku Polskiego, Gospodarstwa Krajowego i Rolnego następujący memorjał:

Do ogólnego kryzysu gospodarczego dołączyła się w północnych powiatach Pomorza żywiołowa klęska. Połowa ozimin przez wymarznięcie musiała być na wiosnę zaorana, pozostała reszta zaś przerzedzona wydała zaledwie jedną trzecią sprzętu zeszłorocznego. Opóźniona wiosna, następnie długotrwałe susze ujemnie oddziałały na rozwój jarzyn i przedewszystkiem strączkowych, które się wypaliły, obecnie zaś przy rozpoczętych żniwach kilkutygodniowe bezustanne deszcze uniemożliwiły sprzęty i z bardzo małemi wyjątkami żyta i wszelkie zboża porośnięte i nawet te stoją na polu niescięte, lub w sztygach, lub też leżą w poksach, bez wyjątku tak u większych rolników, jak i u małorolnych. Nawet przy korzystnej zmianie powietrza i możliwości jeszcze zwiezienia osuszonego zboża — nie znajdzie tu rolnik kupca na porośnięte i czarnemi plamami pokryte ziarno, a i nagniła słoma będzie niezdatną do spaszenia. Zapowiadający się dość dobrze zbiór ziemniaków nie jest w stanie warsztatów rolniczych uratować, zwłaszcza że i tu nadmiar deszczów pociągnie za sobą wielkie szkody. Buraków cukrowych ze względu na warunki glebowe i klimatyczne Kaszuby nie uprawiają. Na rynek przychodzą tak z kartoflami, jak i ze zbożem, gdy przednówkowe ceny już minęły.

Północne powiaty Pomorza uległy w ostatnich latach nadmiernemu zadłużeniu, zwłaszcza gdy się uwzględni obecne wysokie oprocentowanie. Przyczyny tego, w początkach powolnego, w ostatnich czasach gwałtownego zadłużenia były: późne odzyskanie niepodległości w tej części kraju i najdłuższe wysysanie przez Grenzschutz oraz nieszczęśliwe rządy Poznańskiej Rady Naczelnej na Pomorze rozszerzonej, gdy mimo przyłączenia do Polski kordon zbożowy w dalszym ciągu istniał; następnie doszczętne wymarznięcie wszystkich ozimin przed kilku laty, a częściowo powtarzające się co parę lat; zlekceważenie politycznego i gospodarczego położenia przez przedmajowe rządy, zbyt wysokie obciążenie podatkowe, zbyt wygórowana waloryzacja rent, niedostosowanie płac robotniczych do ceny produktów rolnych, przedewszystkiem jednak w wynaturzonej wysokości specjalne świadczenia społeczne, zbyt wysokie oprocentowanie długów rolniczych, najdroższe taryfy kolejowe i t. d. i t. d., wreszcie ogólny kryzys finansowy, podkopujący także egzystencję wszystkich instytucji rolniczo-handlowych.

Względy polityczne nie dozwalają zadowolnić się zmianą właścicieli warsztatów rolnych, choćby nawet znaleźli się nowonabywcy niefachowcy. Gdzie akredytywa jest niewyczerpana — doraźna pomoc kredytowa jest niezbędna, przedewszystkiem jednak zrealizowanie nareszcie zapowiadanych dalekoidących obniżeń opłat ubezpieczeń socjalnych i upodobnienie ich do przedwojennych, następnie całoroczna prolongata wszystkich świadczeń, czy to w Bankach Państwowych, czy też w Urzędach Skarbowych i Samorządowych i obniżenie oprocentowania do jednej trzeciej ogółu dotychczasowego.

Może taka pomoc nie będzie jeszcze wystarczającą, boć pozostaną jeszcze upłaty i oprocentowanie długów prywatnych, nie będzie jednak ta ruina tak ogólną, katastrofalną i wciąż zwiększającą bezrobocie, oraz umożliwi Rządowi udzielanie pomocy indywidualnej, t. j. tym fachowym właścicielom, którzy na tę pomoc zasługują.

Rząd Polski uznał odrębność gospodarczą powiatów północnych, stwarzając instytucje wyłącznie dla tych powiatów, naczelne władze jednak tych instytucyj winne być obdarzone dostatecznemi pełnomocnictwami i funduszami, by tę pomoc móc doraźnie udzielać, a i samodzielnie prowadzić uproszczenie wszelkich zabezpieczeń wierzytelności, które to zabezpieczenia tak bardzo oprocentowanie długów podrażają, lub też przy braku żyrantów zupełnie uniemożliwiają. Zbyt mała ilość polskich większych właścicieli ziemskich uniemożliwia wyszukanie żyranta; dzierżawca z kredytów hipotecznych korzystać nie może, a obecnie tak bardzo akcentowane kredyty zastawowe są zbyt krótkoterminowe i przy tak opóźnionych żniwach przez południowe powiaty wyczerpane. Trudno zresztą właścicielowi o nich marzyć, gdy zastaw niesprzątnięty na polach porasta i gnije. Utrata ziemi dotkliwszą jest dla Państwa od choćby częściowej utraty udzielonego kredytu i ten moment winien kierować poczynaniami naszych Banków przy specjalnej pomocy Rządu.

(— Dr. Edward Hulewicz, (—) Braunek, (—) Dr. Sawicki — sekretarz Zw. Zaw. Ziem. na okręg Morski i Kartuski, (—) Ignacy Żylicz, prezes Rady Wydziału Kaszub. przy P. T. R.

Dlaczego „Żegluga Polska" zamówiła statki w Danji
Wyjaśnienie czynników miarodajnych

W niektórych czasopismach podniosły się ostatnio *słowa krytyki pod adresem P. P. „Żegluga Polska" z tego tytułu, że dwa statki* towarowe dla linji bałtyckiej zamówione zostały w duńskiej stoczni w Nakskow a nie w Stoczni Gdańskiej. W sprawie tej *Ministerstwo Przem. i Handlu ogłosiło komunikat, w* którym wyjaśnia, że oferta stoczni w Nakskow była najtańsza ze wszystkich złożonych ofert i niższa od oferty Stoczni Gdańskiej w sumie o przeszło 600 tys. złotych. Pozatem zamówienia i dostawy statków są w stoczni duńskiej wcześniejsze aniżeli w Stoczni Gdańskiej."

Względy powyższe skłoniły P. P. „Żegluga Polska" do oddania zamówienia stoczni w Nakskow, co stało się z wiedzą Ministerstwa

P. Prezydent Rzplitej na manewrach II. Dywizji Kawalerji



W dniu 8 bm. II-ga Dywizja Kawalerji zakończyła w okolicy Spały ćwiczenia ostrem strzelaniem. Ćwiczenia te zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Ilustracja nasza przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w otoczeniu oficerów.

Ofiara wypadku tramwajowego w Inowrocławiu zmarła

We wczorajszym numerze obszernie donosiliśmy o wypadku, jaki się zdarzył w Inowrocławiu na ul. Dworcowej, którego **ofiarą padł 4-letni Wiktor Kwiatkowski, dostając się pod koła tramwaju.**

Nieszczęśliwy chłopczyk po 6-cio godzinnych męczarniach **zmarł w nocy** w Szpitalu Powiatowym w Inowrocławiu, nie odzyskując przytomności.

Rozpacz rodziców dziecka jest straszna, a powiększa ją jeszcze świadomość, że stało się to wskutek niedopilnowania dziecka, które korzystając z nieuwagi starszych, pobiegło na niebezpieczną jezdnię.

Odcinek ulicy Dworcowej jest dla dzieci zwłaszcza bardzo niebezpieczny. Tramwaje i samochody zdążające od strony dworca, pędząc z górki, przybierają na szybkości i nie łatwo mogą hamować, dlatego też smutny ten wypadek niech będzie ostrzeżeniem dla wszystkich rodziców.

Kolejarzem, który w ostatniej chwili usiłował chłopca uratować, jest p. Józef Puchalski, a nie Spychalski jak mylnie podano.

Zebranie Związku Restauratorów Dworcowych

Onegdaj odbyło się w Grudziądzu w hotelu Kellasa zebranie reorganizacyjne Związku Restauratorów Dworcowych w dyrekcji gdańskiej. Celem zebrania było ożywienie działalności Związku, który od dłuższego czasu był w stanie martwoty, oraz omówienie potrzeb bieżących. Zebranie zagaił prezes Pomorskiego Związku Towarzystw Restauratorów p. L. Penkalla z Torunia.

W zebraniu wzięło udział około 30 osób. Po wyborze przewodniczącego zebrania i sprawozdaniu ze stanu kasy, przystąpiono do ustalenia nowych składek członkowskich.

Następnie prezes Penkalla wygłosił dłuższy referat „W sprawie koncesji wódczanych". — Stwierdzając, iż dotychczasowy zarząd nie okazywał żywotności, postanowiono wybrać nowy zarząd w skład którego weszli pp. Szmelter — Toruń, jako przewodniczący; Cholewski — Grudziądz, jako zast. przewodn.; Blomben — Chojnice, jako sekretarz i Janicki — Toruń-Mokre jako skarbnik.

Kolejno przystąpiono do omawiania wniosków wewnętrznych Związku, poczem po wyczerpaniu porządku obrad, zebranie zakończono. Z przebiegu obrad Związku wynikało, iż restauratorzy kolejowi mają również swoje bolączki i to dość poważne, które Związek dobrze zorganizowany i sprężyście przewodzony, w dużej mierze może usunąć.

Niewątpliwie nowy zarząd zabierze się ochoczo do pracy i potrafi polepszyć dolę restauratorów dworcowych.

Uwaga Kaniowczycy i Żeligowszczycy

Zawiadamiamy wszystkich byłych uczestników Kaniowa i IV dywizji Generała Żeligowskiego o zgłaszanie się do mjr. Witkowskiego (Adres — Toruń Staromiejski Rynek 24 I p. róg Chełmińskiej).

Proszeni są wszyscy Panowie Oficerowie i Podoficerowie jak służby czynnej tak i osobliwie spensjonowani, czy w rezerwie, szeregowi bez różnicy gdzie by się znajdowali, i jaki stan ich zdrowia, aby się tylko mogli wykazać, że byli w tych oddziałach, czy w szeregach, lub administracji.

Jest to zew koleżeński wspomnień z przeżytych walk i jednocześnie potrzebą dla dobra kraju, i społecznego, chwilowo zaniechane lub zapomniane koleżeństwo należy wznowić.

Związek Główny zawiadamia że wszelkie sprawy członków załatwia bezpośrednio adres Warszawa Nowy-Świat 38 II p.

Nareszcie!

„Pielgrzym" w nr. 109 ogłasza oświadczenie, którem nareszcie jasno stawia sprawę kierownictwa redakcji. Oświadczenie to dosłownie brzmi:

Wobec napaści powtarzanych przez pewne pisma przeciwko p. posłowi Matloszowi jako naczelnemu redaktorowi „Pielgrzyma" i „Gońca Pomorskiego" stwierdzam niniejszem że redaktor nasz p. Matlosz nigdy nie był redaktorem naczelnym tych pism.

Redaktorem naczelnym „Pielgrzyma" i „Gońca Pomorskiego" od 1 grudnia 1921 r. był i jest do dziś niżej podpisany.

Ks. Jerzy Chudziński.

Pelplin, 9 września 1931.

Podgórz

— **O poparcie Ochotn. Straży Pożarnej.** W ub. czwartek odbyło się w lokalu p. W. Skrzypnika zebranie propagandowe na rzecz O. S. P., zwołane przez nowego burmistrza p. Stamirowskiego. Z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że na 300 zaproszonych właścicieli nieruchomości, kupców i rzemieślników przybyło zaledwie 40 osób, licząc w tem nawet przybyłych członków straży. Fakt to niezmiernie smutny, że na zew nowego włodarza miasta, którego zabiegi idą w kierunku ogólnego dobra obywateli, przybyła tylko nikła garstka obywateli. Czyż nie należy obudzić z letargu tych, którzy nie poczuwają się do popierania straży, a w razie pożaru o pomoc wołają! Słusznie zauważył to p. Stamirowski w swem przemówieniu przepełnionem chęcią postawienia straży na możliwy jak najwyższy poziom. Pozatem wygłosił naczelnik okręg. p. B. Rutkowski interesujący wykład o celach i zadaniach O. S. P. W dyskusji przemawiali pp. Czempisz, dr. Balewski, Dąbrowski, Kobędza i inni. Z żywem zadowoleniem przyjęto zgłoszenie się na członka O. S. K. ks. prob. Domachowskiego, jak i nowego obywatela podgórskiego, nabywcy składu manufaktury, p. Składanowskiego. Na członków czynnych zgłosili się pp. Dudek i Dąbrowski. Pozatem wybrano komisję z pp. Czempisza, Dąbrowskiego i Piaseckiego celem werbowania nowych członków. Spodziewać się należy, że wyniki tej komisji dadzą dobre rezultaty, i obędzie się bez przymusowego zaprowadzenia straży.

— **Zebranie zarządu Polsk. Białego Krzyża** odbyło się w ub. czwartek na sali Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. mjr. Janowskiego. Protokółował p. M. Deutsch. Po przyjęciu ostatniego protokółu i odczytaniu korespondencji przeprowadzono bardzo żywą dyskusję na temat celowości istnienia Koła wobec braku funduszów i poparcia u toruńskiego koła. Wpływające składki nie wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych wydatków, a mimo to uszczupla się przewidziane wpływy. Zarząd powziął daleko idącą uchwałę ewtl. rozwiązania koła i przekazanie zobowiązań do Torunia, o ile sporna sprawa nie będzie wyświetloną w ciągu 10 dni. Spodziewać się należy, że sprawa zostanie pomyślnie załatwioną.

Swiecie

— **Napad rabunkowy.** Dnia 4 bm. około godziny 21-szej został napadnięty na drodze w lesie w oddaleniu 1 klm. od Grupy w pow. świeckim, 78-letni Koszarowski Bartłomiej z Buśni, któremu sprawcy odebrali 15 zł. gotówki oraz chleb i kiełbasę. Po dokonanym rabunku, sprawcy wrócili z powrotem do lasu.

— **Chciał „swoje" fuzje.** W nocy na 10 bm. o godz. 1,30 usiłował pewien osobnik włamać się przez okno do lokalu posterunku P. P. w Lnianie. Złoczyńca został jednak spłoszony, przez nachodzącego komendanta posterunku i rozpoznany mimo, że zdołał zbiec. Sprawcą jest Andrearczyk Henryk, znany złodziej i kłusownik, któremu dzień przedtem odebrano 2 fuzje pochodzące z kradzieży.

KRONIKA

niedziela 13 września

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Gwidona

Niedziela Eugenjusza

— Stan wody w Wiśle z dnia 11. 9.: Zawichost + 1,32, Warszawa + 1,49, Płock + 1,40, Toruń + 1,57, Fordon + 1,72, Chełmno + 1,59 Grudziądz + 1,90, Korzeniewo + 2,21, Piekło + 1,64, Tczew + 1,64, Einlage + 2,50, Schiewenhorst + 2,63.

— **Nocny dyżur aptek**. Do środy, dnia 16 b. m. dyżuruje apteka „Centralna", ul. Chełmińska.

Repertuar Teatru Miejskiego:

Sobota, 12 b. m. o godz. 20 — występ „Chóru Dana".

Niedziela 13. 9. godz. 16 **„Hulaj dusza bez kontusza".**

Niedziela 13. 9. 31 god. 20 **„Każdy łasy jest na ananasy".**

Repertuar kin:

Palace, ul. Mickiewicza „Zew Ciała".

„Światowid": „Odkupienie" z John Gilbertem.

Lux ul. Strumykowa: „Tragedja na Mont-Blanc".

Corso Rynek Nowomiejski: „Wyspa zatopionych okrętów".

Z miasta

— **Wielki festyn.** Rodzina Policyjna urządza w niedzielę dnia 13. 9. 31 od godz. 15-ej w ogrodzie Parku „Wenecji" przy ul. Grudziądzkiej wielki festyn, na którym odbywać się będą rozmaite gry jak wygrywanie fantów, koło szczęścia, strzelanie do tarczy i inne gry. Wieczorem od godz. 20 zabawa taneczna.

— **Wycieczka krajozn. do Piwnic.** Polskie Tow. Krajozn. oddz. w Toruniu urządza wycieczkę krajoznawczą do pięknego rezerwatu leśnego w Piwnicach w niedzielę 13 bm. Zbiórka o godz. 13 na pl. Teatralnym. Koszty ok. 1 zł. Goście wprowadzeni mile widziani.

— **Wieczorek taneczny.** Podchorążowie rezerwy 63 pp. urządzają miły wieczorek z tańcami we wtorek 15-go bm. w oficerskim kasynie garnizonowym przy ul. Żeglarskiej 8. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra pułkowa. Dochód podchorążowie przeznaczają na wykończenie pomnika poległych 63 pp. — Z uwagi na wzniosły cel zapewne każdy z zaproszonych gości chętnie podąży na ten wieczorek zwłaszcza, że poza tańcami przewidziane są występy artystyczne, m. in. solowy śpiew p. Lucyny Borowskiej. Wstęp 2 zł.

— **Dziś koncert chóru Dana.** Dziś w sobotę dnia 12 bm. o godz. 20-ej występ gościnny znanego powszechnie „Chóru Dana" z Niusią Nolisówną, Mieczysławem Foggem i W. Żywolewskim na czele.

— **Pożegnalne przedstawienie rewji.** — W niedzielę, dnia 13 bm. nieodwołalnie dwa ostatnie pożegnalne występy rewji E. Czermańskiego. Przedstawienie popołudniowe po cenach zniżonych p. t. „Hulaj dusza bez kontusza", wieczorem o godz. 20-ej powtórzenie premjery czwartkowej p. t. „Każdy łasy jest na ananasy". Udział przyjmuje cały zespół z p. Czermańskim, Polą Sobieniecką i A. Aleksym na czele. Ceny miejsc od 1—3 zł.

— **Podziękowanie.** W imieniu wszystkich uczestników byłej kolonji letniej S. U. P. w Skłudzewie, składamy serdeczne podziękowanie Panu Kazimierzowi Chorążemu kierownikowi kolonji, za tak rzadko spotykaną troskę i pracę o nasze dobro. Pełni wdzięczności i uznania nie zapominamy ojcowskiej jego opieki, którą otaczał nas przez cały czas trwania kolonji. A. Szeferski, D. Pławski, W. Pławski, Śliwiński, L. Jaśkiewicz.

— **Na flotę narodową.** Dyon Pomiarów Artylerji Podgórz wpłacił w administracji naszego pisma kwotę 27 zł., na flotę narodową.

— **Turniej tenisowy o mistrzostwo T. K. L. T.** rozpoczyna się w sobotę 12-go września o godz. 16; liczne zapisy w konkurencjach pań i panów, oraz udział najlepszych tenisistów Torunia gwarantują, że walki będą nader zacięte i interesujące. Zwycięzcy otrzymają puhary wędrowne. W niedzielę początek turnieju o godz. 9 rano. Wstęp na turniej 25 i 50 groszy.

— **Sobótka w Kasynie Garnizonowem.** W najbliższą sobotę odbędzie się w salach Kasyna dancing. Sobótki te, cieszące się dużem powodzeniem, będą się odtąd stale odbywać co tydzień.

Święto harcerzy toruńskich

Czternastolecie harcerstwa pomorskiego

W dniu 15. września I. drużyna harcerska im. Tadeusza Kościuszki w Toruniu kończy 14-ty rok swej nieprzerwanej pracy harcerskiej.

Jako pierwsza drużyna w Toruniu, a zarazem pierwsza na terenie Chorągwi Pomorskiej, dała początek tej potężnej organizacji Harcerstwa Pomorskiego, która dziś na terenie całego Województwa Pomorskiego **liczy zgórą 4000 członków**, zorganizowanych w jedenastu hufcach i zgórą stu drużynach harcerskich — rozsianych po wszystkich miastach i powiatach — grupujących w swych szeregach nie tylko młodzież szkolną ale i pozaszkolną, przedstawicieli wszystkich klas i zawodów.

Chcąc uczcić czterolecie tej pracy harcerskiej. Harcerstwo Toruńskie organizuje w niedzielę dnia 13 bm. skromne „Święto Jesieni", które będzie zarazem uroczystem rozpoczęciem pracy harcerskiej w drużynach miejscowych w nowym roku pracy harcerskiej.

Program święta jest następujący: godz. 8.30 msza św. w kościele Chrystusa Króla na Mokrem poczem przemarsz drużyn harcerskich przez miasto. O godz. 18.00 rozpalone zostanie ognisko harcerskie na placu koło Banku Polskiego, urozmaicone chórem, śpiewem drużyn oraz występami humorystycznemi.

Wyrażamy nadzieję, że Obywatelstwo miejscowe tłumnie pospieszy na te skromne uroczystości harcerskie, dając tem samem dowód zainteresowania się tą potężną organizacją wychowawczą, która tak cichą ale jakże skuteczną i owocną pracę prowadzi dla Kościoła, Ojczyzny i Społeczeństwa.

Na tropie dzieciobójczyni

Potworna zbrodnia popełniona przez 17-letnią matkę

Władze śledcze wykryły ostatnio potworną zbrodnię morderstwa, popełnioną na 6-dniowem dziecku. Zabójstwa dokonała, prawdopodobnie, wyrodna matka, 17-letnia Bajla Brzezińska, żydówka, zamieszkała w Aleksandrowie.

Szczegóły tej potwornej zbrodni, według dotychczasowych wyników dochodzeń przedstawiają się następująco:

W więzieniu sądowem w Toruniu odsiadywała karę za szereg popełnionych przestępstw niejaka Haja Skórka z Torunia (ul. Koniuchy 16). Dnia 25 sierpnia b. r. wymieniona porodziła dziecko. W kilka dni później Haja Skórka opuściła mury więzienne, i udała się do niejakiego Brzezińskiego, zamieszkałego przy ul. Koniuchy 26.

Dnia 31 sierpnia władze śledcze zawiadomione zostały o tajemniczej śmierci dziecka, które wyrodna matka przy pomocy Brzezińskiego wywiozła do Aleksandrowa, gdzie je zakopano na tamtejszym cmentarzu.

Wszczęte przez władze śledcze dochodzenia dały niebawem rewelacyjne wprost wyniki.

Otóż okazało się przedewszystkiem, że karę w więzieniu odsiadywała matka zamordowanego dziecka Bajla Brzezińska, występująca pod nazwiskiem Haji Skórki, którą policja w dniu wczorajszym aresztowała pod zarzutem współudziału w morderstwie.

Zbrodnię popełniła Brzezińska w mieszkaniu brata przy ul. Koniuchy 26.

Po dokonanej zbrodni wyrodna matka wyjechała do Aleksandrowa.

Zwłoki dziecka z polecenia władz sądowych wykopano, celem przeprowadzenia wiwisekcji.

Za zbiegłą dzieciobójczynią wszczęto poszukiwania, które naprowadziły policję już na właściwy trop.

Dwa miesiące więzienia za namawianie do dezercji

Szeregowiec Kamiecki, otrzymawszy 4-dniowy urlop, wybrał się z wizytą do swoich znajomych Rogalskich, właścicieli kilkudziesięciu morgowego gospodarstwa w Bierzgłowie.

Kiedy zbliżał się termin odjazdu, żona rolnika Rogalskiego prosiła Kamieckiego, by został i pomógł w pracach rolnych. Kamiecki początkowo odmawiał, obawiając się ukarania. Rogalska jednak potrafiła mu wytłumaczyć, że jeżeli sam się później zgłosi, to karany nie będzie. Perswazje Rogalskiej trafiły mu widać do przekonania, gdyż przedłużył sobie samowolnie urlop prawie o 3 miesiące.

Poszukiwany przez władze wojskowe pod zarzutem dezercji, został wreszcie ujęty i za samowolne przedłużenie urlopu ukarany.

Przeciwko Rogalskiej wytoczono sprawę o przetrzymanie i namawianie Kamieckiego, do niezgłoszenia się w przepisanym czasie do służby wojskowej.

Sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu w Chełmnie, który po przeprowadzonej rozprawie zasądził oskarżonych Jana i Onufrego Rogalskiego oraz Petronelę Rogalską po 2 miesiące więzienia. Na skutek odwołania, wniesionego przez oskarżonych, odbyła się w dniu wczorajszym ponowna rozprawa przed tut. Sądem Okręgowym. Oskarżeni tłumaczyli się, że Kamiecki rzekomo oświadczył im, iż z wojska został zwolniony.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd, uznając winę wszystkich oskarżonych, wyrok I instancji zatwierdził, biorąc jednak pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonych, karę zawiesił im na 2 lata.

— **Kino szkolne.** W sobotę, dnia 12 b. m. i w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 16 w kinie szkolnem przy ul. Prostej 4 wyświetlany będzie 10-aktowy film p. t. „Pan Dyktator — to ja!" — „Nie bój się, bo... ja sam w strachu!" Wstęp 20 groszy. Wejście z ul. Jęczmiennej.

— **Dancing w Kasynie Urzędniczem w Toruniu.** Zarząd Kasyna Urzędniczego zorganizował — w każdą sobotę i niedzielę — wieczory muzyczne podczas których odbywać się będzie dancing towarzyski. Początek o godz. 20-ej. Wstęp dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości wolny. Osoby nie będące członkami Kasyna mogą otrzymać zaproszenia (stałe karty wstępu) w sekretarjacie Zarządu (ul. Bydgoska 12) codziennie w godz. od 18-ej do 20-ej.

— **Lekcje w Konserwatorjum Muzycznem.** W Konserwatorjum Pom. Tow. Muzycznego lekcje już się rozpoczęły, zapisy nowowstępujących kancelarja przyjmuje w dalszym ciągu. Klasę śpiewu w bieżącym roku objęła od dnia 7-go bm. p. Irena Downar-Zapolska znakomita śpiewaczka secn operowych francuskich i włoskich. Przyjęcie nowowstępujących do Jej klasy we wtorki i czwartki od godz. 12—14 i od godz. 17—19-ej. Profesorami klas fortepianowych są: pp. Drzewiecka, Kuszczewska, Lisicki, Łopatyński i Swengrubenówna, klasy skrzypiec pp. Popławski, Wojciechowska Halina i Zinser, klasy wiolonczeli p. Wojciechowska Zdzisława, instr. dęte p. Lindemann, teorja p. Richter.

— **Zaginął 15-letni chłopiec.** W dniu 7. bm. oddalił się z domu rodziców (ul. Słowackiego 94) 15-letni Florjan Wojnowski i dotychczas nie wrócił. Chłopiec zabrał ze sobą metrykę urodzenia,, świadectwo szkolne i 3 zł. Ponieważ do dnia dzisiejszego nie powrócił, a miejsce pobytu jest nieznane, wdrożono poszukiwania.

— **Zgony.** Dnia 11. 9. 1931 r. zmarła Krystyna Szczepaniak ur. 11. 5. 1931.

Ile podatków płaci Toruń?

Według danych statystycznych Magistratu m. Torunia, wpłynęło do kasy podatkowej względnie Głównej Kasy Miejskiej w II kwartale roku bież. 518.870,01 zł. tytułem podatków i opłat państwowych oraz komunalnych.

Z powyższej sumy przypada na podatki komunalne 341.097,10, na podatki państwowe 158.260,70, na inne świadczenia 17.746,67 zł., dla władz obcych 1.765,54 zł.

Egzekutorzy załatwili w tym czasie 18.112 spraw egzekucyjnych, w tej liczbie fantowań owocnych było 2.268, bezowocnych 1.939, innych czynności 11.600. Pozycyj gotówkowych ściągnęli egzekutorzy 2.256 na sumę 85.410,88.

Zjazd właścicieli zakładów ogrodniczych

W nadchodzącą niedzielę, o czem już donosiliśmy, obradować będzie w Toruniu w sali „Dworu Artusa" nadzwyczajny zjazd pomorskiego Związku Właścicieli Zakładów Ogrodniczych. W obradach nadzwyczajnego zgromadzenia weźmie udział dyrektor Związku Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie p. Girdwoyn, który wygłosi ciekawy odczyt p. t. „Konjunktura gospodarcza w ogrodnictwie".

Obrady rozpoczną się o godz. 16-ej.

Zakończenie sezonu strzelniczego w Bractwie Kurkowem

Jutro w niedzielę brać kurkowa zbierze się w strzelnicy w Zieleńcu, na uroczystem zakończeniu sezonu strzelniczego, połączonego z strzelaniem żniwnem.

Program strzelania rozpoczyna się o godz. 8-ej rano, strzelaniem do wszystkich tarcz. Strzelanie trwać będzie do zmroku. Ustanowiono trzy tarcze i to: tarcz mistrzowską honorową — strzelanie o tytuł mistrza i order mistrza jesiennego ;dalej tarcz premjową — strzelanie o nagrody i wreszcie tarcz orderową.

Jako zupełną nowość wstawiono do programu zdobycie nagrody strzelaniem z broni małokalibrowej, przyczem warunki są tego rodzaju, że 5 równych strzałów, wartości najniższej, nie niższej jednak jak razem 5 punktów, zdobywa nagrodę. Nowość ta pobudzić ma również słabszych strzelców do walki o palmę pierwszeństwa.

Strzelanie z broni małokalibrowej odbywać się będzie do tarczy małokalibrowej br. Króla Tyrchana.

W czasie zawodów odbędzie się w ogrodzie zabawa z niespodziankami. Wstęp do ogrodu bezpłatny. Wieczorem po proklamacji zwycięzców, odbędzie się w salach w Zielińcu wspólna zabawa towarzyska.

Sprawa brzeska „Gazety Bydgoskiej" na wokandzie Sądu Grodzk.

Okrzyczana przez prasę opozycyjną sprawa brzeska „Gazety Bydgoskiej" wchodzi w dniu dzisiejszym na wokandę Sądu Grodzkiego.

Na ławie oskarżonych zasiądzie odpowiedzialny redaktor „Gazety Bydgoskiej", oskarżony o umieszczenie tendencyjnego artykułu w sprawie brzeskiej. Trybunałowi przewodniczyć będzie sędzia dr. Gumiński. Oskarża wiceprokurator S. A. Bieńkowski.

Sprawa ta, jak wiadomo, na mocy uchwały Sądu Najwyższego przekazaną została Sądowi Grodzkiemu w Toruniu.

Kto zdobędzie palmę zwycięzcy?

Na kortach TKS-u przy ul. Mickiewicza odbędzie się w dniach 24—27 września wielki turniej tenisowy o mistrzostwo Armji czynnej i Rezerwy na rok 1931.

Program turnieju obejmuje gry pojedyncze i podwójne oficerów służby czynnej ,oraz gry pojedyncze i podwójne oficerów rezerwy. Turniej rozegrany zostanie według przepisów P. Z. L. A. piłkami Dunlop. Losowanie odbędzie dnia 23 września o godz. 12 w sztabie D.O.K. ul. Dąbrowskiego 2. Zbiórka uczestników turnieju dnia 24-go września, o godz. 9 rano na kortach.

Zgłoszenia przyjmuje mjr. dypl. Tadeusz Daniec Toruń DOK VIII do dnia 22-go września br. włącznie.

Toruń—Grudziądz walczą o palmę zwycięstwa na ringu

Zawody Bokserskie Grudziądz — Toruń odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. w dużej sali „Parku Wenecja" o godz. 19-ej (7 wiecz.).

Walczyć będzie 10 par od wagi papierowej do półciężkiej włącznie.

Udział biorą: Witkowski mistrz Pomorza wagi lekkiej, Wezner mistrz Pomorza wagi średniej, Łompieć (Janicki) wicemistrz Łodzi wagi półciężkiej, Grabowski, waga półśrednie i inni.

50-lecie Straży Pożarnej w Rypinie

Z okazji jubileuszu 50-tej rocznicy założenia O. S. P. w Rypinie odbył się ub. niedzieli Zjazd i Zawody Okręgowe, na które z terenu powiatu stawiło się 642 druhów reprezentujących 26 Straży, z terenów przyległych — 8 drużyn, oraz przedstawiciele Władz, Związków i organizacyj społecznych w pokaźnej liczbie 383 osób. W przeddzień uroczystości odbyło się żałobne nabożeństwo, po którem Straż z Zarządem udała się na cmentarz celem złożenia wieńców na grobach zmarłych jej założycieli. Wieczorem na Rynku przy płonącym zniczu, odbył się apel czynnych członków straży, od czasu założenia 1881 roku, — poczem przy blaskach pochodni uczestniczący przy apelu z orkiestrą przemaszerowali ulicami miasta.

Następnego dnia na boisku szkół powszechnych została odprawiona Msza św. polowa przez dziekana rypińskiego Ks. Kan. S. Gogolewskiego, który dopełnił aktu poświęcenia autopogotowia oraz nowego sztandaru ofiarowanego straży Rypińskiej przez społeczeństwo. Po podpisaniu aktu z uroczystości — Prezes J. Przedpełski w mieniu Glów. Związku wręczył Straży — Dyplom Uznania za ofiarną pracę i zasługi położone na polu pożarnictwa. Prezes Związku — burmistrz m. Rypina z którego inicjatywy został zakupiony sztandar — w imieniu miasta ofiarował wstęgę do drzewca sztandaru, a licznie zgromadzeni delegaci złożyli 45 gwoździ pamiątkowych.

Po poświęceniu odbyła się dekoracja zasłużonych członków Związku Okręgowego z pośród Straży, został odznaczony Srebrnym Medalem Zasługi Dh. Kalewski Konstanty sędziwy weteran Straży Rypińskiej, jeden z jej założycieli.

Po przemówieniu okolicznościowem Starosta Rypiński p. W. Staszewski udekorował w imieniu Wojewody, odznaką sportową — członków Przysp. Wojsk. z pośród uczestników Zjazdu, a Komendant Związku Strzeleckiego por. p. Gronowski — wręczył odznaki strzeleckie.

Przy dźwiękach 7 orkiestr, przed trybuną z władzami państwowemi i Związkowemi, licznie zgromadzoną publicznością — przedefilował imponujący rozmiarami pochód prowadzony przez Komendanta Zjazdu Dh. S. Górskiego Nacz. Rejonu Ostrowite.

Po zawodach odbył się wspólny posiłek — poczem zakończył Zjazd Dh. W. Mierzanowski Insp. Zw. Wojew. przypominając w swem przemówieniu szczytne powołanie strażaka — obywatela. Po wzniesieniu okrzyków na cześć Władz Związkowych i Sądu Konkursowego przy dźwiękach orkiestr straże odmaszerowały z boiska.

Pomimo niesprzyjającej pogody, zimna i wiatru z deszczem, podczas wytężonej pracy na zawodach Okręgowych w Rypinie, wykazali Druhowie swój hart, silną wolę i gotowość w służbie obywatelskiej Kraju.

10-lecie Tow. Hodowców Gołębi Pocztowych w Brodnicy

Brodnickie Towarzystwo Hodowców Gołębi pocztowych O. 7. na OK VIII „Pociecha" w dniu 6 września obchodziło 10-cio letnią rocznicę swego istnienia.

O godz. 15-ej w lokalu Towarzystwa zebrali się członkowie wraz z zaproszonymi gośćmi na uroczyste posiedzenie by wspólnie omówić i zrobić przegląd swej 10-cio letniej działalności.

Na wstępie uroczystego zebrania nastąpiło otwarcie i obejrzenie pokazu najpiękniejszych okazów gołębi pocztowych, wystawionych przez członków towarzystwa, a mianowicie: parki rozpłodowe, gołębie podróżujące tego roczne z dystansu 103 km. z Ciechanowa i starsze roczniki, które powracały z 156 km. z Modlina, 303 km. z Dębina, 575 km. z Rawy Ruskiej i 612 km. z Żółkwi koło Lwowa.

Po obejrzeniu pokazu *p. prezes Juljan Rochnowski* w bardzo serdecznych słowach przywitał gości w osobach pp.: *burmistrza Blokusa, przedstawiciela władz wojskowych kpt. Horzemskiego i Kom. pol. państ. Nowackiego* dziękując im za zaszczycenie swą obecnością rocznicy Towarzystwa.

P. burmistrz Blokus w imieniu Magistratu i m. Brodnicy złożył życzenia Towarzystwu dalszej owocnej pracy i pomyślnego rozwoju. Następnie przemówił p. kpt. Janusz Horzemski w imieniu Komendanta Garnizonu Brodnica płk. inż. J. Grzędzińskiego i swoim określając w krótkich słowach cel gołębiarstwa pocztowego, jego znaczenia dla obrony Państwa jako ważnego środka, znanego już ludzkości w starożytności, średniowieczu i w wojnie światowej — zaznaczając przytem, że i w przyszłości rola gołębia pocztowego nie zmniejszy się raczej ze względu na odporność jego na gazy, jak też na nadzwyczajną wytrwałość w locie, znaczenie tego środka łączności spotęguje się. W końcu p. kpt. Horzemski życzy towarzystwu w imieniu Komendanta garnizonu i swoim dalszej owocnej pracy na polu hodowli i tresury gołębi pocztowych i dalszych świetniejszych rezultatów w imię hasła pracy dla Ojczyzny.

Po życzeniach odczytano przesłane gratulacje jak: ze Związku Hodowców Goł. Poczt. na OK VIII i t. p. Równocześnie kpt. Horzemski wręczył w imieniu prezesa Związku Hodow. Goł. Poczt. na OK VIII kpt. Kosydarskiego *dyplom uznania p. Juljanowi Rochnowskiemu, prezesowi Towarzystwa Hod. Gołębi Poczt. „Pociecha" z okazji 10-cio lecia istnienia Towarzystwa za położone prace nad rozwojem prywatnego gołębiarstwa pocztowego.*

Sprawozdanie z działalności za okres 10-cio lecia złożył p. Krąkowski. Następnie zainteresowanym do najwyższego stopnia gościom hodowlą gołębi pocztowych, udzielono informacji o rodzaju i sposobie przeprowadzanych ćwiczeń, samej hodowli, tresury i innych spraw dotyczących gołębi pocztowych.

Po wyczerpaniu programu prezes zamknął posiedzenie wzywając członków do jeszcze intenzywniejszej pracy dla dobra Ojczyzny i towarzystwa.

LIDZBARK

— **Z żałobnej karty.** W ub. piątek zmarł znany i ceniony obywatel, śp. Adolf Radig licząc lat 74. Pogrzeb odbył się 7 bm. po mszy św. żałobnej odprawionej przez ks. prałata Klatta. Kondukt żałobny prowadził ks. Kreft.

Śp. Radig był założycielem tut. Ochotn. Straży Pożarnej oraz długoletnim jej naczelnikiem, ostatnio zaś członkiem honorowym. To też Straż pożarna z orkiestrą na czele odprowadziła zwłoki Zmarłego na wieczny spoczynek. Niech Mu ziemia polska lekką będzie.

— **Przyjęcie dzieci do I Komunji świętej.** W ub. niedzielę przystąpiły po raz pierwszy do Stołu Pańskiego dzieci naszej parafji. — O godz. 8-ej rano zostały przyjęte dzieci miejskie. Z przed plebanji wyruszyła procesja do kościoła z pieśnią: „Kto się w opiekę", którą prowadził ks. prałat Klatt, który też celebrował uroczystą mszę św. i od ołtarza wygłosił wzruszające przemówienie.

O godz. 10,30 przed poł. przystąpiły do I Komunji św. dzieci ze wsi. Dziatwę wprowadził z procesją do świątyni ks. wikary Kreft, który też odprawił uroczystą mszę św. Kościół przybrany odświętnie wypełniony był po brzegi aczkolwiek pogoda nie dopisała.

— **4-ty Krajowy Konkurs samolotów turystycznych.** W wrześniu br. urządza L.O.P.P. 4-ty krajowy konkurs samolotów turystycznych obejmujący między innemi lot okrężny naokoło Polski. Samoloty te będą lądowały i na lotnisku w Lidzbarku w dniu 1. 10. br. o godz. 10 przed poł.

— **Koncert orkiestry 67 p. p.** W dniu 15 bm. urządza orkiestra 67 pp. z Brodnicy na sali p. Rydzińskiego koncert i zabawę taneczną. Czysty zysk przeznaczony jest na bibljotekę pułkową, to też niewątpliwie publiczność lidzbarska gremjalnie pospieszy na tą imprezę.

Programy radjowe

Sobota, 12 września 1931 r.

Warszawa - Raszyn. 11.40—11.55 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10—13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.20 Urzędowy komunikat meteorol. 14.45—14.50 Wiadomości Towarzystwa Kooperatystów. 14.50—15.10 Komunikat gospodarczy. 15.25—15.45 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 14.50—15.10 Komunikat sportowy. 16.00—16.30 Słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „O Janku Wędrowniczku" — M. Konopnickiej (ze Lwowa). 16.30—16.50 Piosenki Z. Noskowskiego do słów Konopnickiej (Śpiewnik dla dzieci) w wyk. p. Marji Czekotowskiej, akomp. p. Marja Wiłkomirska. 16.50—16.55 Komunikat dla żeglugi i rybak. 16.55—17.15 Prof. dr. Stanisław Skowron: „Darwinizm we współczesnej biologji" (z Krakowa). 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35—18.00 Prof. Jan Bolesław Liwoczyński: „W krainie róż i ruin" (ze Lwowa). 18.00 Godzina młodych talentów. Wykonawcy: Henryka Łaniewska (sopr.), Lina Falkowska (fortep.), Leon Datyner (bas). Akomp. Marja Wiłkomirska. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20 Komunikat Tow. do Zachęty Hod. Koni w Polsce. 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40—19.55 Józef Płatek: „Wiadomości bieżące rolnicze". 19.55—20.00 Urzędowy komunikat meteorolog. 20.00—20.10 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.10—20.15 Komunikat sportowy I-szy. 20.15 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Stanisława Nawrota, Bronisława Marwidówna (sopr.), Łucja Czechowiczówna (alt) i Marja Wiłkomirska (akomp.). 22.00 W rubryce feljetonów „Na widnokręgu". 22.15—22.20 Dodatek do Pras. Dzien. Radj. 22.20—22.25 Komunikaty: Meteor. dla komunikacji lotniczej. Sportowy II-gi i polic. 22.30 Utwory Chopina w wyk. Józefa Smidowicza. 1. Nokturn g-moll, op. 15. 2. 2 preludja D-dur i Es-dur, 3. 3 mazurki B-dur, op. 17 oraz c-moll i h-moll, op. 30. 4. Scherzo E-dur. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Koncerty.

18.45—19.45 Poznań. Koncert wokalny.

20.00 Wrocław. Wieczór Straussa, ork śląskiej filharmonji.

Niedziela, 13 września 1931 r.

Warszawa: 10.15 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Najśw. Marji Panny w Krakowie; 12.10 Koncert popularny w wyk. Ork. Policji Państw. m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego; 13.20 Koncert; 13,40 „Kwadrans buchaltera"; 14.00 Muzyka; 14.10 „Obiady niedzielne" — p. Elżbieta Kiewnarska; 14.25 Muzyka; 14.35 Skrzynka pocztowa — dr. Marjan Stępowski; 14.50 Muzyka; 15.00 „O giełdzie mięsnej" — dyr. Giełdy p. Jerzy Bułhak; 15.20 Muzyka; 15.30 „Uprawa malin, agrestu i porzeczek" — inż. Wł. Pietrzak; 15.50 Muzyka; 16.00 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba" — dyr. Szczepan Mędrzecki; 16.20 Muzyka; 16.40 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.35 Odczytanie komunikatu z „przed stu laty"; 17.40 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Liljana Zamorska (sopr.) i Marja Wiłkomirska (akomp.); 19.25 płyty gramof.; 19.40 Skrzynka pocztowa tech. 20.00 Wiadomości przyjemne i pożyteczne; 20.15 Koncert popularny w wyk. Ork. Filh. Eugenjusz Maj (baryton) i Marja Wiłkomirska (akomp.); W przerwie koncertu kwadr. lit. St. Żeromskiego — humoreska p. t. Kara; 22.00 Feljeton p. t. „Od lawendy do perfum Guerlain'a" — p. Jadwiga Pajon de Monceta; 22.30 Recital skrzypcowy Michała Erdenko. 23,00 Muzyka lekka i taneczna.

SĘPOLNO

Oddział Zw. Strzeleckiego w Kamieniu obchodził w dniu 6 b. m. swoje doroczne święto. O godz. 14-tej odbył się pochód przez miasto po czem udano się na salę p. Bratzu, gdzie spędzono dalszy czas przy grach towarzyskich, gdyż z powodu niepogody zawody strzeleckie odbyć się nie mogły.

O godz. 19-tej zespół amatorski Oddziału odegrał sztukę teatralną p. t. „Genowefa". Udział publiczności był tak wielki, że sala mogła ledwie wszystkich pomieścić.

W całej imprezie brali również udział poważniejsi obywatele z powiatu. Zauważyliśmy pozatem p. Starostę Powiatowego Ornassa oraz Komendanta W. F. i P. W. p. kpt. Potockiego.

Z zadowoleniem stwierdzić należy, że placówka Oddziału Strzeleckiego w Kamieniu co raz więcej się rozwija.

Z Federacji Pracy. Dnia 6 b. m. o godz. 14.30 odbyło się w Hotelu Centralnym zebranie Zw. Związków Zawodowych „Federacja Pracy" Koła Sępolno, w którem brało udział 35 osób. Na zebraniu omawiano sprawę zbiorowego zakupu węgla oraz kwestję bezrobocia. Zebraniu przewodniczył prezes Kowalik, murarz z Sępolna.

Ub. niedzieli o godz. 13 w Hotelu Polonja odbyło się miesięczne zebranie Inwalidów Wojennych, któremu przewodniczył Soborski Wojciech przy udziale 22 osób. Na zebraniu omawiano sprawę zakupu węgla dla członków i urządzenie zabawy w najbliższym czasie.

Klub szoferów. Dn. 6 bm. założony został przez Józefa Oliwkowskiego, prezesa na Woj. Pomorskie Klub szoferów filja — Sępolno. Do Klubu zapisało się 8 członków. W skład zarządu wchodzą: **prezes Kurowski Józef, sekretarz Geske Erwin, skarbnik Meyer Wawrzyniec** — wszyscy z Sępolna. Zebrania odbywać się będą w każdą niedzielę po pierwszym w Hotelu Polonja.

Stow. Mł. Polsko-Katol. Komierowo urządziło 6 bm. na sali p. Rybki w Wałdowie przedstawienie amatorskie „Kominiarz i Piekarz" połączone z zabawą taneczną. Przedstawienie odbyło się pod przewodnictwem ks. Zielińskiego z Komierowa.

— **Tow. Powstańców i Wojaków w Włościborzu** na posiedzeniu dnia 5-go września br. postanowiło **przyjąć nowy statut** i ściśle współpracować z wojskiem.

Uchwałę tę cenić należy tem wyżej, że mimo agitacji przeciwnej zwyciężyła zdrowa myśl państwowa.

— *Śmiały napad w Zakrzewku.* W nocy na 9 bm. około godz. 24 włamało się dwóch nieznanych osobników za pomocą wybicia szyby w oknie do mieszkania rolnika Gussa Piotra w Zakrzewku. Złoczyńcy zagroziwszy domownikom użyciem broni, zażądali wydania pieniędzy. Gdy napadnięty wydał im 330 zł. gotówki, wówczas jeden pilnował domowników, drugi zaś przeszukał wszystkie szafy i zabrał większą ilość bielizny i garderoby. Następnie udał się do przyległego pokoju — skąd zabrał na szkodę nieobecnej Michałek Bronisławy 440 zł. gotówki, która była przechowaną w walizce. Ogólna szkoda wyrządzona przez napastników wynosi około 1400 zł. Po dokonanym rabunku sprawcy zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku

Lubawa

— *Kwiatki z niwy obwiepolskiej.* Niedawno w Rybnie odbyło się zebranie miejscowej placówki OWP., którego przebieg był bardzo ciekawy i pouczający. Mianowicie na zebranie przybył niestrudzony pracownik na niwie obwiepolskiej, p. Franciszek Tykarski, i palnął referat o konieczności regularnego opłacania składek. Podczas dyskusji jednak dostał p. prelegent taką odpowiedź, jakiej się nie spodziewał. Mianowicie kilku obecnych powiedziało bez ogródek, że na składki musi p. Tykarski poczekać, bo wiadomem jest, że za pieniądze OWP bawi się on i hula a z otrzymanej gotówki nie wylicza się przed nikim. Wobec takiego obrotu sprawy zebranie pośpiesznie zamknięto, zaś p. Tykarski ulotnił się jak niepyszny. Jak widzimy, obałamuconym młodzieńcom wciągniętym do Obwiepolu, zaczynają otwierać się oczy. Zresztą niezadowolenie z OWP przejawia się nietylko w Rybnie. Powszechną uwagę zwróciła bowiem nieobecność tej organizacji podczas wizytacji ks. Biskupa dr. Okoniewskiego, taka powściągliwość jest tem dziwniejsza, gdy się zważy jak pohopny jest Obwiepol do pchania się na wszystkie obchody, tam gdzie go proszą i gdzie nie proszą. Miejscowe obywatelstwo wyraża również żal do dziekana lubawskiego, ks. prałata Kasyny, za to że podczas wizytacji dekanatu lubawskiego przez Ks. Biskupa nie towarzyszył on Dostojnemu Gościowi.

Lubichowo p. Starogard

Na budowę nowej świątyni

Cała okolica wie, że wioska nasza pragnie jak najprędzej dorobić się wspaniałej świątyni Pańskiej, przy której prace się posuwają naprawdę tempem amerykańskiem i zapewne jeszcze w r. b. zostanie odprawiona pierwsza msza św. Jednakże kryzys światowy, który gnębi wszystkie narody daje i tu odczuć okropne trudności, to też parafja oceniając trudności finansowe Rządu, który jak może i tak przychodzi z pomocą, urządziła na ten cel wzniosły przedstawienie amatorskie p. t. „Dwie matki", dramacik religijny w 4 akt., połączone z zabawą towarzyską i różnemi niespodziankami. Publiczność oceniając tak wzniosły cel zapełniła szczelnie największą salę p. Marksa. Całość wypadła dość dobrze, a szczególnie należy podnieść efektowne dekoracje scen.

Największą sensację budziły najmłodsze aktorki ucz. kl. III. tutejszej szkoły Urszula Lichtenberżanka i Andzia Orzłowska, które swą werwą aktorską i mimiką budziły podziw u wszystkich.

Starogard

— *Pożar garażu samochodowego.* Onegdaj o godz. 1 wybuchł groźny pożar garażu p. Kuszy przy ul. Chojnickiej. Pomimo energicznej akcji ratunkowej miejscowej Straży Pożarnej garaż wraz z trzema samochodami spłonął doszczętnie.

Chełmno

Kurs książkowości handlowej. Poznańskie Tow. Buchalterji urządza w Chełmnie **od 16-go września kurs książkowości handl. wszystkich systemów, stenografji i pisania na maszynach. Wszelkie prospekty można otrzymać w cukierni** „Bar Chełmiński" — **Marszałka Focha 34.**

Tamże można zasięgnąć wszelkich w tym względzie informacyj.

Chór kościelny parafji wojskowej w Chełmnie rozpoczyna swe lekcje dnia 11 września br. o godz. 8 wiecz. w szkole dziewcząt przy ul. 22 Stycznia.

Zebranie instruktorów i komendantów kompanji wojackich odbędzie się dnia 13 września b. r. o godz. 12 w „Dworze Chełmińskim". Na zebranie winni przybyć instruktorzy i komendanci Kompanji Chełmińskiej i Lisewskiej. Celem zebrania jest omówienie planu wyszkolenia, jak również sprawa organizacyjna kompanji.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 11 IX 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		8.91—8.89
DEWIZY.		
Belgja		—
Bukareszt		—
Gdańsk		—
Holandja		—
Kopenhaga		—
Londyn		43 38½—43.2[illegible]
Nowy York		8,924—8,904
Nowy York telegr.		8.928—8.908
Paryż		35,00—34,91
Praga		26.45—26.39
Sztokholm		—
Szwajcarja		174,19—173,76
Wiedeń		46,72—46,60
Włochy		—
Helsingfors		—

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg inne za 100 kg. z dnia 11. IX. 1931.

Pszenica nowa	218—220
Żyto nowe	179—181
Jęczmień ozimowy nowy	—
Jęczmień przem. pastewny	152—160
Owies marchijski	135—144
Mąka pszenna	26,50—32,75
Mąka żytnia 70%	24,50—27,10
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	11.50—11.80
Otręby żytnie	9 50— 9.80
Rzepak	—
Siemię lniane	—
Groch Victoria	22 00—28.00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	—
Kuchy lniane	13,60—1380
Wytłoki suche krajowe	6.70—6,80
„ Soja	12 40
Ziemniaki jadalne białe	—
„ „ czerw.	—
„ „ żółte	—

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn 11 IX 1931 r

Żyto nowe suche	20,75—21.25
Pszenica	20.25—21.25
Jęczmień browarniany	22.50—24.00
„ zwycz. przemiał	18.50—20 00
Owies pastewn.	17,50—18 50
Mąka żytnia	—
„ „ 65%	32,00—33,00
„ pszenna 65%	31.50—33,50
Otręby żytnie	12,25—13.00
„ pszenne	11.75—12.75
Rzepak	27,00—28,00
Groch Wiktorja	23.00—26 00
Słoma żytnia luźna	—
„ „ prasowana	—

Z GRUDZIĄDZA

W. Korzeniewski



Towarzystwo Akcyjne 868

Tel. 898 **Grudziądz, Rynek 22-24.** Tel. 898

Największy dom towarowy Pomorza!

Najuprzejmiej Szanownym Klientom donosimy, iż z dn. 12 września r. b. rozpoczynamy

sezon jesienno-zimowy

pod hasłem

największego obniżenia cen



Polecamy

dla pań najwykwintniejsze modele w płaszczach, futrach, sukniach i jumprach. Płaszczyki dla dziewcząt. - Blamy futrzane i skórki.

Dla obniżonych bezkonkurencyjnych cen, opłaca się przyjazd z najdalszych stron.

Autopomoc

Grudziądz, Tuszewska Grobla 3-7

Dworzec Autobusowy

posiada 9372

części zapasowe do samochodów

Ford, Essex, Chewrolet

Aksesorja, Oliwy, Opony

Oddajemy codziennie

świeże słodziny

a mianowicie popołudniu o godz'nie 3-ciej.

Browar Kunterszty n

Sp. Akc. 870

Grudziądz.

Kursy wieczorne

gotowania szycia i kroju

zapisy przyjmuje kancelarja

szkoły gospodarczej

w Grudziądzu, ul. Trynkowa 19

w godzinach od 10—14. 871

Samochody ciężarowe

od i do każdej miejscowości. **Specjalność przeprowadzki!** Wyszkolony personel i fachowe opakowanie firmowym materjałem.

Rudolf Schimm Ifonnig właśc.: **Paweł Witkowski**

Tel. 28 GRUDZIĄDZ Tel. 352.

OSZCZĘDZAJ!

PAMIĘTAJĄC, że wielkie sumy składają się z drobnych kwot; Oszczędność — to dobrobyt i szczęście rodziny — to podstawa i potęga Narodu i Państwa!

KAŻDY wolny grosz nawet na krótki okres czasu powinien być złożony na książeczkę oszczędnościową i procentowany.

PIENIĄDZ przechowywany w kieszeniach najłatwiej i przeważnie najniepotrzebniej się wydaje.

SYSTEMATYCZNE wkłady oszczędnościowe tworzą kapitał zabezpieczający starość.

Komunalna Kasa Oszczędności

powiatu grudziądzkiego w Grudziądzu

Telefon 220 i 224, Zaloż. w roku 1846. ul. Wybickiego 89.

Instytucja użyteczności publicznej o pewności pupilarnej.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe od jednego złotego począwszy na książeczki płatne do rąk okaziciela, lub zastrzeżone w myśl życzenia.

W ten sposób umożliwione jest składanie oszczędności nawet dla osób mających szczupłe zarobki.

Książeczki Komunalnej Kasy Oszczędności mają bezpieczeństwo pupilarne i mogą być przedmiotem lokaty kapitałów małoletnich, fundacyjnych, kościelnych i wszelkiego rodzaju kaucji i wadjów.

Wydzierżawia skrytki stalowe i wydaje bezpłatnie skarbonki domowe. Udziela wszelkich wyjaśnień i porad w sprawach kredytowych i lokat kapitałów.

Kawiarnia **„Atlantyk"**

Grudziądz, Staro-Rynkowa 6

Lokal nowocześnie urządzony, poleca wyborową kawę, zawsze świeże ciastka, lody, napoje chłodz.

Ceny niskie! *Grzeczna obsługa!*

gry towarzyskie

9678 *Ignacy Laskowski*

Szkoła muzyczna

w Gdyni

Rok szkolny 1931/32, rozpoczyna się dnia **14-go września br.** Zapisy **codziennie** 4—7 po poł w biurze Szkoły, ul. 10. lutego d. „Bałtyk" Szczegóły na miejscu.

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

Stacja autobusów

RESTAURACJA

GRUDZIĄDZ

Plac 23 Stycznia 19 — Telef. 735

Obiady z 3 dań 1,20. Gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramw. 5 min. od dworca.

Kolacja à la carte już od 80 gr. począwszy 7056

właśc.: **Józef Grzeszkowiak**

Stacja autobusów

Miejsce spotkań dla przyjezdnych

Wielki wybór we wszystkich wielkościach:

DYWANY

- Bouklé
- Ręcznej roboty
- Wełniane
- Pluszowe
- Kokosowe
- Horsa
- Linoleum

do tego stosowne chodniki we wszystkich szerokościach

Chodniki Kokosowe szerokości do 200 cm. dla całych ubikacji

Maty Japońskie szczotki do froterowania, szczotki „Mop", olej do odświeżania mebli

Zasłony perłowe w pięknych kolorach

Szyny mosiężne schodowe również chodnikowe pręty mosiężne

Listwy złote, ochraniacze drzwi, chodniki i obrusy z płótna woskowego

Linoleum we wszystkich kolorach i szerokościach stale na składzie o bezkonkurencyjnych cenach

Tapety we wszystkich cenach.

Wzory chętnie do dyspozycji Sz. Klienteli.

P. MARSZLER

Grudziądz, tel. 517, Pl. 23 Stycznia 18.

Zapisy

uczniów w wieku od 6-ciu lat celem przygotowania do I klasy gimnazjum przyjmuję. Zgłosz. 9—1 i od 4 do 6. Grudziądz Murowa 2 parter prawo Helena Plebańska.

Magle

do bielizny w różnych rozmiarach dostarcza na spłaty Walter Meschke. Gdańsk, Langfuhr Brösenerweg 1.

Sprzedam

bardzo tanio wagę wozową na 10,000 kg. samochód „Renault", 6 osobowy (limuzyna) 1 pokój stołowy (dębowy). 1 gabinet męski dębowy, 1 salon czarny, 1 kanapę pluszową, bibljotekę dębową urządzenie sklepowe. Lambert Sadecki Spedytor ul. Mickiewicza.

Pokój

z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Adres wskaże „Dzień Grudziądzki".

Z BYDGOSZCZY

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 18 września 1931 o godz. 13,30 popoł. sprzedawać będę w Hucie powiatu bydgoskiego u p. Bartza K. w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty: zbiór jęczmienia z 10 mórg i żyta z 25 mórg oraz 15 klaftów torfu. (853

Grochowski, egzekutor Wójtostwa Wierzchucin.

LICYTACJA SPADKOWA.

Dnia 14 bm. o godz. 11-tej sprzedawać będę na składnicy firmy Hartwig ul. Dworcowa 54 za natychmiastową zapłatą: 2 kanapy, 2 fotele czerw. plusz., 3 lustra, dywan, zegar ścienny, pianino, 2 komody, większą ilość krzeseł, kilka stołów różnych, szaf do rzeczy, bieliźniarki, etażerki, 2 łóżka kompletne z materacami i pościelami, 5 okien firan dubeltowych, kompletne urządzenie kuchenne, chodniki, większą ilość szkła, porcelany, serwisów, naczyń kuchennych różnego rodzaju, nakrycia na stół, dużą ilość bielizny, pościelowej i damskiej cielesnej, obrusy, serwetek, odzieży damskiej, żakiet karakułowy, 3 płaszcze damskie, dużo innych przedmiotów używanych w gospodarstwie domowym. Wszystkie przedmioty są bardzo dobrze utrzymane. Licytacja nieodwołalna. 863

Kucharz, komornik sądowy.

Przetarg

ofertowy na dostawę ziemniaków jadalnych.

Magistrat miasta Bydgoszczy ma zapotrzebowanie na 200.000 kg. ziemniaków jadalnych I. klasy gatunku „Industria" lub innego najlepszego gatunku gwarantującego dobre przezimowanie.

Ziemniaki muszą pochodzić z ziemi piaszczystej, i być ręcznie przebrane, wielkości pół cala poczwszy.

W cenach należy uwzględnić koszta transportu loco piwnice zakładów miejskich.

Zapłata nastąpi za dostarczenie każdej partji po odbiorze.

W ofertach należy wyrazić zgodę na dostarczenie pewnej ilości ziemniaków w marcu lub kwietniu 1932 r. po cenach przetargowych.

Oferty zamknięte i zapieczętowane z napisem „Oferta na ziemniaki" należy przesłać do Wydziału Opieki Społecznej, ul. Bernardyńska nr. 10, pokój 4 do dnia 17 września br. godz. 10,30 przed południem. 854

Bydgoszcz, dnia 11 września 1931 r.

Magistrat:
(—) Kocerka,
radca miejski.

Ogłoszenie.

Od 15 września br. wprowadza się aż do odwołania

ulgowe bilety ranne dla dorosłych

po 10 groszy, ważne do 9-tej rano, sprzedawane **jedynie** w bloczkach, zawierających 12 biletów za 1 zł. 20 gr. 857

Bydgoszcz, dnia 10. IX. 31 r.

(—) Inż. Regamey
Decernent Tramwaji Miejskich. 857

Zawiadomienie.

Komitet Budowy Drogi Nadmorskiej podaje do wiadomości, że przetarg na inwentarz i materjały pozostałe po likwidacji Kierownictwa Budowy Drogi Nadmorskiej ogłoszono w numerze 208 Monitora Polskiego z dnia 10. IX. 1931 r.

Przewodniczący Komitetu
(—) Inż. K. Maćkowski.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, 12 września 1931 o godz. 11 sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego, najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Podmurnej nr. 42: jeden stół i 1 szafę do rzeczy. W poniedziałek, 14 września 1931 r. sprzedawać będę o godz. 10-tej przy ul. Królowej Jadwigi nr. 6: 1 nowe ubranie; o godz. 11-tej przy ul. Krzyżackiej nr. 5: 1 fotel dębowy; o godz. 12-tej przy Nowym Rynku nr. 11: 1 stolik; o godzinie 13-tej przy Nowym Rynku nr. 12: 2 kanapy pluszowe, 4 stoły z marmurową płytą. 867

Połom, komornik w Toruniu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We czwartek, dnia 17 września 1931 r. o godz. 10 przed poł. sprzedam w Kamieniu pow. Sępolno najwięcej dającemu za gotówkę: skład „Drogerji Centralnej“ wraz całkowitem urządzeniem i zapasem towarów ogólnej wartości do 15.000 zł. Zgłoszenia reflektantów w dniu przetargu o godz. 8 w mojem biurze w Sępolnie, ul. Hallera 13, wzgl. godzinę przed przetargiem na miejscu w Kamieniu. (837

Węgrzyn, kom. sądowy w Sępolnie.

UCHWAŁA. Postępowanie zapobiegawcze Firmy Kujawski umarza się po myśli art. 58 łącznie z art. 52 ustawy z dnia 6. III. 1928 na koszt dłużnika. 846
5. N. 32/30.
26.
Toruń, dnia 2 września 1931 r.

Sąd Grodzki.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 14 września o godz. 10 sprzedaje w Grębocinie u Kowalskiego przymusowym przetargiem za gotówkę: 2 świnie, kierat, maszynę do młócenia; o godzinie 11 w Brzezinku u Wąsiewicza: około 40 ctr. pszenicy. (844

Bartkowiak, komornik sądowy, ul. Rabiańska 10.

REPERTUAR
TEATRU TORUŃSKIEGO

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej
Występ gośc. niezrówn.
„Chóru Dana“
Ze współudziałem artystów Niusi Nolisówny Mieczysława Fogga i W. Żywolewskiego

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 16-tej
„Hulaj dusza bez kontusza“
Rewja w 2 częściach (18 obrazach).
Ceny zniżone.

W niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 20-tej
Ostatni występ gośc. rewji E. Czermańskiego
„Każdy łasy jest na Ananasy“
Rewja w 3 częściach (18 obrazach).

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“** na **mies. październik** 1931 r. i prosze należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“** na **mies. październik** 1931 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ______________

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzien Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzien Kujawski“**, na **IV. Kwartał** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 10.17** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 10.17** tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzien Bydgoski“, „Dzień Kujawski“** na **IV. Kwartał** 1931 r. potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić.

Na szerokim świecie



MISS NIPPON
Najpiękniejszy kwiat Dalekiego Wschodu — Tako Inouye, sekretarka wysokiego kapłana buddyjskiego, wybrana została japońską królową piękności i otrzymała tytuł „Miss Nippon".



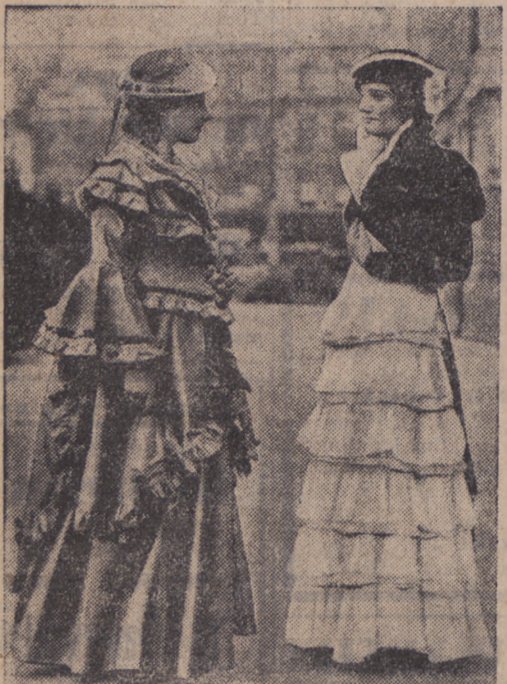
POTOP W CHINACH.
W Chinach powódź, jakiej nie pamięta ludzkość od czasów biblijnych. Setki tysięcy ofiar, a może już nawet miljon. Na domiar złego grasują cholera, tyfus i inne epidemje, od których ludzie padają jak muchy. W złej udręce Chiny zwróciły się o pomoc do Ligi Narodów. Chinom musi pomóc cały świat. W Hankau powódź przybrała takie rozmiary, iż już tylko dachy domów wystają z wody.



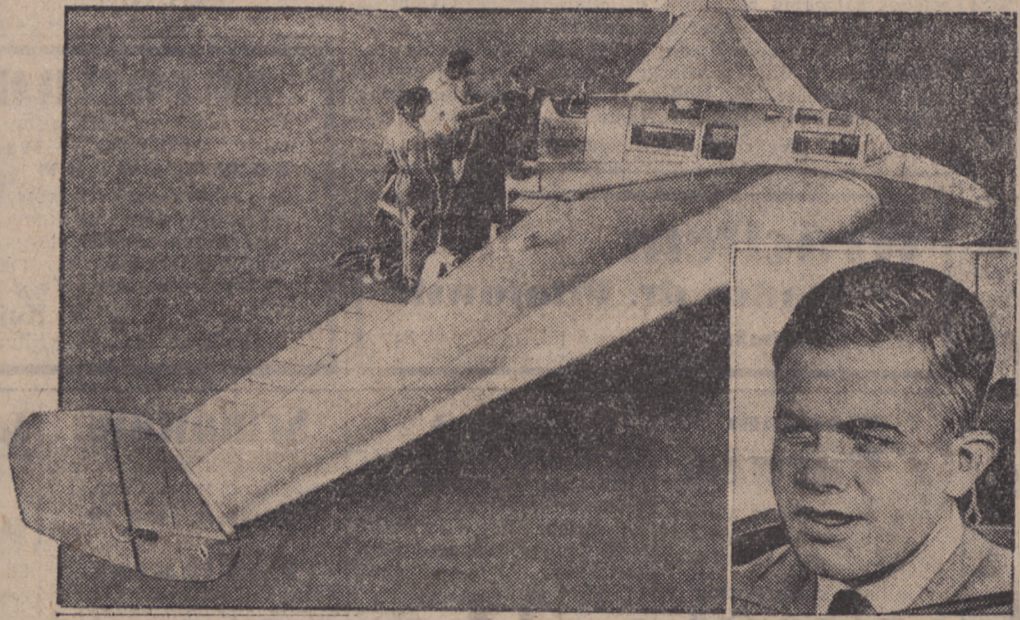
KRÓLOWA MATKA MARJA RUMUŃSKA CIĘŻKO CHORA.
Królowa Marja zachorowała ciężko na raka. Choroba poczyniła takie postępy, iż o operacji nie może być już mowy.



NOWE MONETY PAPIESKIE.
Po rozchwytaniu pierwszej serji monet watykańskich mennica papieska wybiła nowe monety, które w myśl układu laterańskiego posiadają wartość obiegową w całych Włoszech. — Monety, na których widnieje podobizna Ojca św. Piusa XI wybito za pomocą prasy watykańskiej, która od roku 1870 była bezczynna. Prasa ta powędruje obecnie do muzeum watykańskiego.



POWRÓT DO CZASÓW NASZYCH PRABABEK.
W poszukiwaniu nowych wzorów twórcy mód wracają zawsze do zamierzchłych czasów i dawno zapomnianych stylów. Na wielkim jesiennym pokazie mód w Londynie lansowano modele, wzorowane na stylu epoki wiktorjańskiej, z czasów naszych babek i prababek. Powyżej kostjum oryginalny i (po prawej stronie) nowoczesna suknia, wzorowana na dawnym oryginale.



SAMOLOT BEZ OGONA.
W kołach lotniczych budzi obecnie sensację samolot bez ogona, skonstruowany w Niemczech na podstawie doświadczeń, zdobytych podczas lotów bezsilnikowych, przez towarzystwo Rhoen—Rositten, poświęcające się szybownictwu. Niezwykły samolot ten przybył obecnie do Berlina gdzie będzie służył do dalszych badań nad udoskonaleniem tego nowego typu samolotu, składającego się tylko ze skrzydeł.

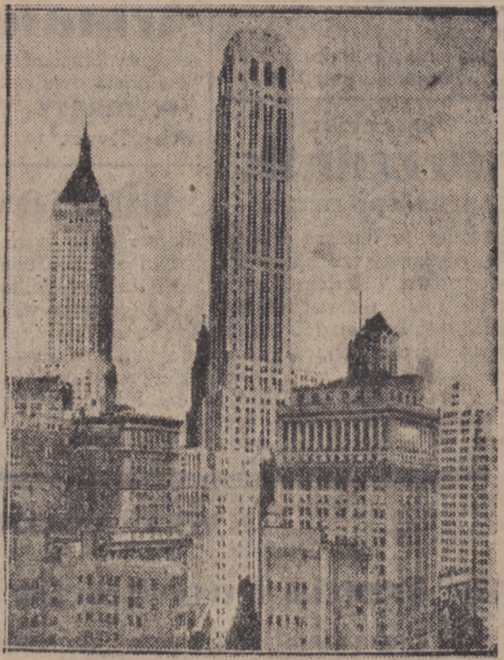


KAYNE DON
Najszybszy człowiek świata na wodzie.

W mieście olbrzymów







Piękny widok roztacza się przed podróżnym, przybywającym drogą morską ze Starego Świata do Nowego Yorku. Z morza wyrasta nagle las wieżyc — drapaczy chmur, które górują wysoko w majestatycznym spokoju nad zgiełkliwem życiem portu nowojorskiego. Właśnie stąd, z portu, roztacza się na miasto najwspanialsza panorama na długi fronton niebotyków, rosnących coraz wyżej i w coraz to nowych linjach i formach. Fantazja architektów amerykańskich nie cofa się przed żadnemi trudnościami i przy pomocy inżynierów wznosi coraz śmielsze budowle. Po lewej stronie widzimy drapacz chmur, w którym znajduje się największy hotel świata Waldorf — Astoria, mieszczący się na 48 piętrach. W środku wspaniały widok na Nowy York od strony morza. Na wodach portu na tle drapaczy osiadł inny olbrzym, 12-silnikowa łódź podwodna Do X, która po przelocie nad Atlantykiem zwiedza obecnie Amerykę. Po prawej wreszcie jeden z nowych drapaczy chmur, który swoją smukłą sylwetką musi zachwycić najwybredniejszy smak artystyczny.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . . 15 fen.
" " " " " 4 " . . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 5
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"

Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . 3— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł